

# GAZETA



**„Co tam Panie w polityce”**

rozmowa z członkiem  
Zarządu Powiatu Nyskiego  
Danielem Palimąką - str. 6

# POGRANICZA

**CZESKI TYGRYS  
I GORZAŁKA** str. 9



**Mały  
kleszcz  
wielka  
sprawa.  
str. 12**



# WBREW PRAWOM FIZYKI

**Halo.  
Tu Watykan.**  
str. 4

Osuszanie  
Budynków,  
Badanie  
Zawilgocenia i Zasolenia.  
Wynajem Osuszaczy

FIRMA  
SKORPION 

604 312 725, 516 545 747  
e-mail: [info@osuszanie-pomiary.pl](mailto:info@osuszanie-pomiary.pl)  
[www.osuszanie-pomiary.pl](http://www.osuszanie-pomiary.pl)

Prywatny detektyw

# SOS

[www.nysa.sos.pl](http://www.nysa.sos.pl)  
telefon: 881-772 586  
email: [detektyw@nysa.sos.pl](mailto:detektyw@nysa.sos.pl)

ISSN 2543-9083



9 772543 908006

## Nowe autobusy i generalny remont śródmieścia

Nysa poważnie wzięła się za realizację postulatów dotyczących Programu Gospodarki Niskoemisyjnej. W zimie walczyła ze smogiem kupując drona, prowadząc kontrole palenisk i akcje edukacyjne. Na lato rozpoczyna poważne zmiany w śródmieściu i środkach komunikacji. Pojawi się aż 10 nowych autobusów, a rynek i ulice przyległe zostaną wyremontowane.

Samorząd Województwa Opolskiego zaakceptował już ranking projektów, które mają zostać zrealizowane w ramach PGN. Nyski projekt dotyczący przebudowy ul. Piastowskiej i zakup nowych pojazdów zajął pierwsze miejsce. Zgoda budowlana już jest, a do projektu wprowadzane są ostatnie poprawki. Pierwsze wizualizacje pojawiają się prawdopodobnie w wakacje. W miejsce gdzie ma powstać podziemny parking teren sprawdzą najpierw archeolodzy, dopiero potem ruszy budowa.



Oprócz tego pojawić ma się również 8 nowych autobusów dla PKS Nysa zakupionych przez powiat, oraz dwa elektryczne zakupione przez gminę Nysa specjalnie dla śródmieścia, gdzie powrócą kursy. Wyremontowane zostaną również ulice Kolejowa, Wrocławska i Celna oraz Rynek. Jego część zostanie wyłączona z ruchu okrężnego od bazyliki do skrzyżowania ulicy Brackiej z Celną i Rynkiem, aby mógł powstać duży deptak. Umożliwi to nie tylko spacer, ale także pozwoli na rozstawienie się w sezonie stolików i ogródków piwnych.

Już w 2010 roku ówczesna władza obiecywała remont ulic przyległych do rynku, a mimo to wyremontować udało się tylko jedną (ul. Krzywoustego). Choć Nyski Rynek jest jednym z największych rynków na Śląsku, zdecydowanie nie sprzyja ani pojazdom, ani matkom z wózkami, a tym bardziej niepełnosprawnym. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem Nysa otrzyma drugie życie i stanie się prawdziwym Centrum Śląskiego Rzymu.

Aleksandra Brzozowska



**PRACA Z SZACUNKIEM  
I Z BONUSEM 100 EURO**

Zostań opiekunką seniorów w Niemczech

Skontaktuj się z nami:

512 980 979

Nysa ul. Mariacka 9/2

### OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię książki, płyty winylowe, CD.  
Dojazd. Gotówka 508-245-450



**MIEJSCE NA  
TWOJĄ REKLAMĘ  
lub OGŁOSZENIE  
tel. 884 635 333**

## EKOM przejmuje głuchołaskie śmieci



Choć jeszcze trzy miesiące temu przetarg wygrał głuchołaski Komunalnik (dzisiaj GKTBS), tym razem nie dał rady konkurencji. Śmieci Gluchołazian będzie wywoził nyski EKOM, a dzięki temu na 4 lata unikniemy nowych wytycznych dotyczących segregacji śmieci na aż 5 kategorii.

Przedostatni przetarg został przeprowadzony nie tak dawno, bo 3 miesiące temu. Jednak po tym czasie gmina ogłosiła kolejny, ale tym razem na 4 lata. Skąd taka decyzja? Otóż problem tkwił w ustawie, która ma wejść w życie 1 lipca. Dotyczy ona nowego sposobu segregowania śmieci na aż 5 kategorii! Dotychczas 2 kategorie na suche i zmieszane były dogodną opcją dla mieszkańców, a nowe wytyczne zakładają, że osobno zbierać będzie trzeba papier, szkło, metale, tworzywa sztuczne i odpady biodegradowalne. Co więcej nie wystarczą już zwykłe worki oznaczone odpowiednim kolorem i podpisane, ale każda kategoria ma mieć swój kubel w odpowiednim kolorze. W tym wypadku również wymyślono

nowy styl, który zakłada, że kubel pomalowany będzie odpowiednim kolorem tylko w 30%, co ma się rozumieć poprzez poprzeczny pasek. Ustawa pozwala bowiem kontynuować umowy zawarte przed jej wejściem w życie, dlatego też gmina stworzyła nowy przetarg umożliwiający te zmiany i łączących się z nimi kosztów uniknąć. Ludzie nie chcą segregować. Wolą płacić więcej, aby nie musieć tego robić. Wielu burzy się, że po co w ogóle segregacja skoro nie raz zdarzyło się, że odpady suche i zmieszane łądowały w jednym aucie. Dotychczas GKTBS zawsze dawał lepszą ofertę, tym razem EKOM był tańszy. Jednak prezes EKOM-u Jacek Chwalenia chce podjąć współpracę z GKTBS-em, która dotyczyć ma dzierżawy kubłów i koszy na śmieci. Te 4 lata pozwolą Gminie Glucholazy przygotować się do zmian, które wprowadzi nowa ustawa, a więc zakup kubłów, ustalenie harmonogramu i przede wszystkim wygospodarowanie środków.

Aleksandra Brzozowska

## Policjant z zarzutem ...

Ponad dwa tygodnie temu w Nysie został zatrzymany mężczyzna podejrzany o posiadanie narkotyków. Okazało się, że jest on funkcjonariuszem policji pełniącym służbę w głuchołaskim Komisariacie Policji. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna został zatrzymany przez Funkcjonariuszy z Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji w Opolu. Otrzymał zarzut posiadania środków odurzających, a ze względu na osobę podejrzanego nyski prokurator rejonowy Sebastian Biegun, prowadzi postępowanie jako tzw. śledztwo własne. Prokurator dla dobra sprawy nie zdradza szczegółów doty-



czących ilości posiadanych narkotyków oraz dotyczących służby podejrzanego. Podkreśla, że nie trzeba było stosować środków zapobiegawczych wobec mężczyzny.

Aleksandra Brzozowska

## Zanim wsiądziesz za kierownicę po upojnym weekendzie

W holu prudnickiej komendy został zainstalowany samoobsługowy alkomat. Badanie jest bezpłatne, a maszyna prosta w obsłudze. Każdy zainteresowany o dowolnej godzinie dnia i nocy ma możliwość sprawdzenia stanu swojej trzeźwości.

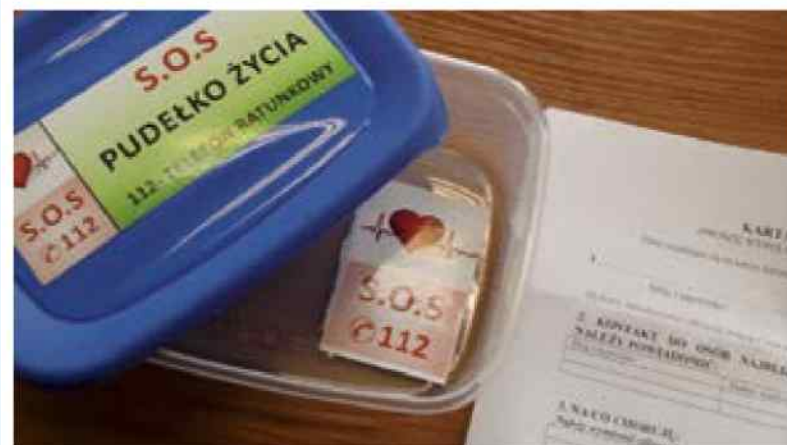
Burmistrz Prudnika podpisał umowę z podinspektorem Przemysławem Ilnickim dotyczącą użyczenia sprzętu. Maszyna zakupiona została ze środków Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. To kolejny krok, który ma wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa na drogach. Gwoli przypomnienia, policja w Prudniku zaznacza, że jeśli zawartość alkoholu we krwi kierowcy wynosi od 0,2 ‰ do 0,5 ‰ to jego stan określa się mianem po użyciu, a jazda autem w takim przypadku stanowi wykroczenie. Natomiast w przypadku, gdy zawartość alkoholu we krwi kierowcy wynosi ponad 0,5 ‰ to kierowca znajduje się w stanie nietrzeźwości, a kierowanie autem jest traktowane jako przestępstwo.

Warto podkreślić, że za jazdę pod wpływem alkoholu grozi kara nawet do 2 lat pozbawienia wolności. Pamiętajmy, że na drogach najważniejsze jest bezpieczeństwo.

Krystyna Licznar



## Najważniejsze informacje zamknięte w pudełku



Urząd miasta w Prudniku po raz kolejny zachęca osoby starsze samotne lub niepełnosprawne do zaopatrzenia się w tzw. „pudełko życia”. Celem tej inicjatywy jest przygotowanie informacji dla służb medycznych o stanie zdrowia chorego.

Pudełko może odebrać każdy zainteresowany akcją. W pudełku znajdzie się karta informacyjna, na której możemy zapisać najważniejsze informacje m.in. na co choruje poszkodowana osoba, jakie leki przyjmuje chory oraz numer telefonu do bliskiej osoby.

-To bardzo cenna inicjatywa, zdecydowanie może pomóc w przypadkach, kiedy wyjeżdżamy na akcję do osób samotnych, starszych. Zdarza się, że nie możemy

porozumieć się z poszkodowanym, np. zawodzi go pamięć lub jest nieprzytomny. Wtedy takie pudełko usprawnia nam pracę. Są to cenne informacje dla nas ratowników medycznych, policji i straży pożarnej – mówi Zdzisław Imiołek z PCM.

Pudełko można odebrać w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w biurze interesanta lub w pokoju 114.

Krystyna Licznar

**FIRMA SKORPION** 

**Pogotowie gazowe**  
24 godz. - 7 dni w tygodniu  
**elektryczne,**  
**wodno-kanalizacyjne,**  
**udrażnianie kanalizacji**



**tel. 604 312 725**



**CAR-MAX**

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

części mechaniczne  
części blacharskie  
elementy cięte

FORD MONDEO MK4 1.8 TDCI, 2.0 TDCI  
FORD FOCUS II 1.6 TDCI, 1.8 TDCI, 1.6 TDCI  
FORD C-MAX 1.6 TDCI, 1.8 TDCI, 2.0 TDCI  
FORD GALAXY MK3 1.8 TDCI, 2.0 TDCI  
FORD FOCUS II LIFT 1.6 TDCI, 1.8 TDCI, 2.0 TDCI

Wszystkie części pochodzą z legalnego źródła,  
z demontaży samochodów bezwypadkowych

48-340 Głuchotały  
ul. Powstańców Śląskich 49  889 254 041

## Halo, halo tu Watykan

Halo, halo tu Watykan

Takie słowa usłyszała po drugiej stronie telefonu głucholazianka Dorota Kaim, mama 18-letniej Wiktorii. Dziewczyna choruje na porażenie mózgowie, przez co samodzielnie nie chodzi, nie siedzi i nie mówi. Rodzice kilka razy dziennie wnoszą i wynoszą nastolatkę z mieszkania, które znajduje się na drugim piętrze. Od lat starają się zebrać fundusze na specjalną platformę, co w ogromnym stopniu ułatwiło by życie rodzinie. Sprawdzili wiele możliwości. Jedną z głucholazkich firm zaproponowała budowę zewnętrznej windy przy budynku. Koszt jej budowy wynosił by blisko 250 tysięcy złotych. Pojawiała się jednak oferta, której cena była znacznie mniejsza, a projekt realny do wykonania. Niemiecka platforma zamontowana na schodach, miała by na celu przewożenie wózka inwalidzkiego. Ostatecznie na tę propozycję przystali rodzice. W połowie marca prośbę o pomoc wystosowali do papieża Franciszka.

-Ta myśl chodziła za mną ponad miesiąc: „napisz do Ojca Świętego”, no i napisałam. Mąż nic nie wiedział, jedynie to, że ma list wysłać. 5 maja dostałam telefon „Halo, halo tu Watykan”, jakie było moje zaskoczenie- wspomina mama Wiktorii -Jalmużnik zapytał, jak nam idzie zbiórka z jednego procenta i w ogóle zbieranie. Powiedzieliśmy, że bardzo ciężko. Zbieramy wszystkie formalności,

by uzyskać potrzebne środki. Jednak mamy niewiele czasu, bo Wikтория za chwilę kończy 18 lat, to nam trochę podcięło skrzydła-dodaje.

Kilka dni temu do rodziny z Głucholaz przyszedł przekaz. W tytule wpisano - darowizna dla Wiktorii. Nadawca - Ojciec Święty Franciszek. Z Watykanu przybyło nie tylko wsparcie duchowe, ale także przelew na konto fundacji wspierającej Wiktorię.



-Papieża Franciszka znamy z gestów miłosierdzia, z dobroci i tego jak się pochyla nad chorymi i potrzebującymi. Potrzebna kwota to 80 tysięcy złotych. Ojciec

Święty zrobił takie ziarenko. My teraz prosimy dobrych ludzi, żeby nam pomogli, żebyś my mogli być przy Wiktorii-dodaje mama nastolatki. Papież często włącza się w akcje charytatywne. Dwa lata temu wsparł budowę windy dla niepełnosprawnych w jednej z poznańskich szkół. Wcześniej przekazał także pieniądze na operację nóżek 1,5-roczonej Julii Piskorskiej z Lubartowa. Sam też przygotował Szlachetną Paczkę dla rodziny wielodzietnej.

-Ciężko jest prosić rodzicom. Jednak nasz stan zdrowia już nie pozwala dźwigać, niestety kręgosłup choruje. Wiadomo trzeba wnosić i znosić Wiktorię kilka razy dziennie. To nie wpływa dobrze na nasze zdrowie, ale nie poddajemy się. Idziemy z nadzieją na każdy dzień- mówi Dorota Kaim.

Wiadomość o niezwykłym darze Ojca Świętego dla głucholazianki rozniosła się szerokim echem. Rodzice wierzą, że tym samym pojawią się inni sponsorzy i niebawem Wikтория doczeka się sprzętu, który pomoże jej w codziennym życiu. Z taką inicjatywą wyszła m.in. lokalna grupa teatralna Lombard. 1 czerwca w murach głucholazkiego Centrum Kultury odbędzie się spektakl pt. „Baśń o rycerzu bez konia”, podczas której zbierane będą pieniądze na rzecz Wiktorii.

Aby wesprzeć rodzinę należy wpłacić pieniądze na specjalne konto fundacji "Zdążyć z pomocą" (42 2490 0005 0000 4600 7549 3994) z dopiskiem "Darowizna na rzecz Wiktorii Kaim nr 3974".

## Ty też możesz pomóc

Ośrodek Pomocy Społecznej w Głucholazach po raz kolejny realizuje projekt "Czysty Aniołek". Akcja ma na celu wsparcie potrzebujących mieszkańców miasta. Placówka co roku zwraca się o pomoc do szkół i przedszkoli. Z każdą kolejną akcją rośnie także liczba anonimowych indywidualnych darczyńców.

-Jesteśmy na etapie rozsyłania informacji do placówek oświatowych z prośbą o włączenie się do naszej akcji- mówi Katarzyna Łojko, dyrektor ośrodka.- Dzięki zeszłorocznej akcji 10 głucholazkich rodzin zostało obdarowanych zebranych produktami. Szkoły, czy inne placówki zbierając będą środki czystości, higieny osobistej, mogą to być szczoteczki do zębów, ręcz-

niki, pościel, proszki do prania, a także produkty żywnościowe o długim terminie przydatności-dodaje.

Dary należy dostarczyć do głucholazskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Następnie nasi pracownicy socjalni wybiorą najbardziej potrzebujące rodziny, które zostaną obdarowane. Tegoroczna zbiórka trwa do 10 czerwca.

Zbiórka prowadzona jest w ramach ogólnopolskiej akcji CZYSTE ANIOŁY, realizowanej przez Stowarzyszenie Piękne Anioły pod Honorowym Patronatem Pani Elżbiety Rafalskiej Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Pana Marka Michalaka Rzecznika Praw Dziecka.

## Aleja bogatsza...

Głucholaska Aleja Kawalerów Orderu Uśmiechu wzbogaciła się o kolejną tabliczkę

Własnoręcznie namalowany uśmiech wraz z autografem Wandy Chotomskiej pojawił się na głucholazkiej alei Kawalerów Orderu Uśmiechu. To nie tylko autorka wierszy i opowiadań dla dzieci, ale jest także jednym z pomysłodawców tej nagrody. Ze względu na zły stan zdrowia, blisko 90-letnia pisarka nie mogła osobiście pojawić się na uroczystości, dlatego odsłonięcia dokonała jej córka Ewa Chotomska.

-Jestem tutaj tak serdecznie przyjęta, że aż nie mam słów dla organizatorów- mówiła po spotkaniu pamiętna Ciotka Klotka z "Tik-Taka". -Mogłam odsłonić tutaj

uśmiech mojej mamy, który przypomina główkę głównego bohatera z dobranocki „Jacek i Agatka”. To jest najpiękniejsza nagroda pod słońcem jaką można otrzymać od dzieci -dodaje.

To właśnie Wanda Chotomska była inicjatorką Orderu Uśmiechu. Swoimi słowami wzruszyła pewnego chłopca, leżącego w szpitalnym łóżku, który chciał wyróżnić postać Jacusia z popularnej wieczorynki. Pisarka podzieliła się tym pomysłem z jednym z dziennikarzy. Niedługo potem wpadł on na pomysł stworzenia odznaczenia, które będzie przyznawane wyłącznie przez dzieci. Taką nagrodą uhonorowano

autorkę w 1969 roku.

Wiele pokoleń wychowało się na bajkach i opowiadaniach Wandy Chotomskiej, a mali artyści swoją muzyczną przygodę rozpoczynali utworami autorstwa córki pisarki Ewy.

-Moja mama, która dała uśmiech wszystkim dzisiaj już dorosłym rodzicom, a nawet dziadkom, to ona swojej wnuczce dała bardzo mało czasu. Wtedy była tak zajęta swoją pracą, była pełna pomysłów, które przelewała na papier, że dla własnej wnuczki tego czasu jej brakowało, o co miała miała do niej pretensje. Za to ja próbuję to nadrobić- śmieje się córka Wandy, Ewa Chotomska.

Na alei można znaleźć między innymi tabliczkę autorki projektu orderu - głucholazianki Ewy Chrobak, czy kanclerza kapituły nagrody i Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka.



## Już po raz XX

**XX Wystawa Twórców Ludowych i Rzemiosła Artystycznego Pogranicza Polsko – Czeskiego w Prudniku**

To największa i najstarsza tego typu prezentacja w naszym regionie. Malarstwo, rzeźba, garncarstwo, metaloplastyka, koronkarstwo, czy biżuteria to tylko jedne z wielu produktów, które pojawią się na stoiskach podczas tegorocznej trzydniowej prezentacji rękodzieła i rzemiosła artystycznego.

-Dla nas są to tylko dwa tygodnie robocze. Przygotowania idą naprawdę pełną parą. Staramy się zaspokoić potrzeby wszystkich osób, które do nas dzwonią. Codziennie odbieramy kilkadziesiąt telefonów, cały czas docierają do nas karty zgłoszeniowe. Przekroczyliśmy w tym momencie liczbę ponad 200 wystawców-mówi Małgorzata Halek-Malinowska, kierownik pr-

duckiej Agencji Promocji i Rozwoju. – Mamy już informację, że miejsc hotelowych w naszej bazie brakuje. Wystawcy wciąż poszu-



kują noclegów w ościennych miejscowościach, gdzie będą mogli przenoćować-dodaje.

W trakcie targów zorganizowanych jest także wiele imprez towarzyszących. Pierwszego dnia odbędzie się uroczysta gala, podczas której organizatorzy podsumują 20 lat działalności. Nie zabraknie również atrakcji dla naj-



młodszych mieszkańców miasta. Maluchy wraz z rodzicami będą mogli wziąć udział w bezpłatnych warsztatach malowania na szkle. Na targowej scenie podczas tych trzech dni zaprezentują się zespoły ludowe, m.in. zespół pieśni i tańca z Kędzierzyna Koźła Komorno, zespół Poezja z Gminnego Ośrodka Kultury Reńska Wieś, Koksiarze, Lewiniacy, a także artyści z Prudnickiego Ośrodka Kultury. Pod-

czas tego wydarzenia jak co roku przeprowadzone zostaną konkursy na najciekawsze stoisko wystawowe, a gospodynie powalczą o tytuł najlepszej potrawy regionalnej. Wśród wystawców znajdują się osoby z Krakowa, Bochni, a nawet Ustki. Wystawa planowana jest od 2 do 4 czerwca na prudnickim kompleksie sportowym przy ulicy Łuczniczej.

## Srebrny jubileusz rycerzy Floriana

**Bogu na chwałę bliźniemu na ratunek - w myśl strażackiej maksymy służą nam już od 25 lat. Na placu wewnętrznym Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Prudniku odbyły się obchody Dnia Strażaka połączone z jubileuszem 25-lecia Państwowej Straży Pożarnej.**

- To bardzo ważny dzień dla nas strażaków, nie tylko tych z Państwowej Straży Pożarnej, ale również Ochotniczej Straży Pożarnej. Zaprosiliśmy na te okazję szacowne grono emerytów PSP, przedstawicieli władz, darczyńców oraz sympatyków pożarnictwa. Jest to taki dzień, w którym trochę chcemy się pochwalić tym, co robimy dla naszego powiatu, dla naszych mieszkańców – mówi Piotr Sobek, Oficer Prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Prudniku.

Podczas uroczystości wielokrotnie podkreślano, że bycie strażakiem to nie praca a służba. Każdego dnia o każdej godzinie gotowi są, aby nieść pomoc innym.

W związku z tym podczas obchodów nie zabrakło licznych wyróżnień, odznaczeń, podziękowań oraz okolicznościowych przemówień.

- Służba dla drugiego człowieka, to nie jest zwykła praca. To przede wszystkim świadoma chęć niesienia pomocy innym. Nie bez kozery podkreślam, to świadome działanie. Wszak strażacy na co dzień podejmują trudne wyzwania – nie rzadko w ułamkach sekundy. Decydują o bezpieczeństwie drugiego człowieka, to zaszczyt jak i obowiązek. To ciągła praca nad sobą i doskonalenie własnych umiejętności – podkreślała podczas swojego wystąpienia wicewojewoda polski, Violetta Porowska.



Jednym z przykładów, że aby ratować nasze życie narażają swoje, był wypadek strażackiego wozu w Rudziczce. Prudniccy strażacy jadący na akcję ratowniczą sami wpadli w poślizg i ulegli obrażeniom.

- Najważniejsze jest to, że tak naprawdę nikomu nic się nie stało. Nikt na tyle nie ucierpiał, żebyśmy musieli się o to bać i troszczyć. Na dniach wraca do służby ostatni z poszkodowanych funkcjonariuszy, który doznał najcięższego uszczerbku na zdrowiu. Także myślę, że to już jest piękny moment, w którym możemy mówić, że ta sprawa się zakończyła. Pozostaje jeszcze jedynie kwestia sprzętu, czekamy aż wróci do nas wyremontowany wóz – tłumaczy Piotr



Sobek.

Prudniccy strażacy podkreślają jednak, że miniony rok był udanym rokiem. Między innymi, dzięki pozyskanym środkom z Komendy Głównej na kwotę oscylującą w granicach 400 tys. zł., wyremontowano część pomieszczeń znajdujących się na placu wewnętrznym

prudnickiej straży. Ponadto ubiegłe 12 miesięcy można określić mianem bezpiecznego.

Rycerzom Floriana na kolejne 25 lat życzymy strażackiego szczęścia, wytrwałości oraz tytułu samopowrotów z akcji, ilu wyjazdów.

Krystyna Licznar



# „Co tam Panie w polityce” rozmowa z członkiem Zarządu Powiatu Nyskiego Danielem Palimąką

W gościem kolejnego „Ja Tylko Pytam” w TV Pogranicza był członek Zarządu Powiatu Nyskiego, Daniel Palimąka. Dowiemy się m.in. na jakim etapie są prace związane z nyską filią WORDu oraz budową obwodnicy. Rozmowa dostępna jest na [www.tvpogranicza.pl](http://www.tvpogranicza.pl)

Zacznijmy od tematu nyskiej filii WORDu. Na jakim etapie są plany utworzenia filii w Nysie? Kiedy możemy spodziewać się pierwszych egzaminów? Czy nie ma obaw, że tzw. L-ki spowodują paraliż miasta?

To długo wyczekiwana decyzja samorządu województwa, a przede wszystkim mieszkańców, którzy bardzo chętnie opowiadają się za możliwością zdawania egzaminów w Nysie. Biorąc pod uwagę bliskość Prudnika, czy też nawet wychodząc za województwo Opolskie w kierunku gminy Ziębice – można powiedzieć, że zarówno ma w tym interes WORD w Opolu jak i mieszkańcy przygranicznych terenów. Po pierwsze, jeśli chodzi o WORD zwiększą się wpływy, natomiast mieszkańcy Głucholaz, Nysy, Prudnika będą mieli znacznie bliżej filii. Zresztą często się zdarzało, że mieszkańcy Głucholaz wybierali Kłodzko zamiast Opoli. Także ta decyzja marszałka jest bardzo oczekiwana. My w tej chwili przygotowujemy to przedsięwzięcie pod względem technicznym. Musimy przygotować plac, tak aby spełniał wszystkie parametry, zarówno konieczną nawierzchnię, ale także systemy elektroniczne. Przygotowujemy też salkę, w której będą zdawane egzaminy teoretyczne – będzie tam około pięciu stanowisk. Do tego potrzebna jest sieć informatyczna i elektryczna – to też jest w przedmiocie przygotowania.

Koszt bierze na siebie samorząd powiatowy i mniej więcej szacujemy, że powinniśmy się zamknąć w 200 tys. zł. Chcielibyśmy, aby w pierwszej połowie września mogły odbyć się pierwsze egzaminy na prawo jazdy w Nysie.

Przejdźmy do drugiego tematu, a mianowicie na jakim etapie jest budowa nyskiej obwodnicy? Czy pierwsza część zostanie oddana do użytku już 1 czerwca? Kiedy możemy spodziewać się uruchomienia kolejnych części inwestycji, np. w kierunku Prudnika?

Ostateczny, zapisany w umowie, termin oddania w pełni do użytku kierowców nyskiej obwodnicy to październik bieżącego roku. Natomiast zarówno wykonawca jak i główny inwestor, czyli GDKDiA tak prowadzą tę inwestycję, że już 1. czerwca będzie otwarta pierwsza nitka obejścia drogi 46, czyli z kierunku Opole na Kłodzko. Obejście drogi 41, w kierunku Prudnika, będzie trochę później otwarte, ponieważ znajduje się tam znacznie więcej obiektów inżynierskich – przede wszystkim most na rzece i zaplanowany wiadukt. W związku z tym otwarcie całości powinno nastąpić 1. października. To przedsięwzięcie usprawni komunikację i odciążą Nysę, zwiększy jej bezpieczeństwo, ale też da pewne nadzieje na zagospodarowanie terenów inwestycyjnych zlokalizowanych przy obwodnicy. Są to tereny w

okolicach Radzikowic, które są wpisane do Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Także liczymy, że oprócz tych komunikacyjnych udogodnień będzie to też plus w kierunku rozwoju gospodarczego miasta.

Pozostaniemy w tych drogowych tematach, samorząd województwa zaakceptował projekt na dofinansowanie prac na ulicy Piastowskiej w Nysie i Kolejowej w Prudniku. Jakie środki udało się pozyskać i co zostanie wykonane w ramach tych inwestycji?

Tworząc wniosek staraliśmy się odpowiadać na zapotrzebowania Komisji Europejskiej, która mówi o tym, aby przygotowywać wszelkie projekty w ramach partnerstwa. Także zdecydowaliśmy się, że powiat nyski, głubczycki oraz prudnicki złoży wspólny projekt. Co się okazało, ten projekt wypadł najlepiej. Uzyskał największą wartość punktową spośród innych wniosków, więc wykonaliśmy swoją pracę w najlepszy sposób. W Nysie będzie to przebudowa ulicy Piastowskiej wraz z budową podziemnego parkingu na około 80 miejsc. Chcemy także oddać miastu to, co się mu należy, czyli wieżę zlokalizowaną przy ulicy Piastowskiej. Tak, aby było dojsię od deptaka. Chcemy także wybudować rondo w kierunku mostu Kościuszki. W planach jest również kupno 8

autobusów dla naszej spółki PKS. Natomiast w Prudniku zostanie przebudowana ulica Kolejowa na kwotę około 4,5 mln zł., która mam



Wchodzą w niego aż trzy powiaty – nyski, głubczycki i prudnicki plus gmina Grodków. Także rozwiązując problemy na tym terenie możemy liczyć na naprawdę potężne wsparcie. My to testujemy, ale chcemy też sięgać po pieniądze sektorowe w poszczególnych ministerstwach takich jak ministerstwo środowiska czy kultury. Jesteśmy w fazie przygotowywania się do takich przedsięwzięć. Chcemy zakupić drony dla wszystkich powiatów, tak aby monitorować poziom zanieczyszczenia emitowanego przez wszelkie źródła ciepła, ale także aby służyły one w akcjach ratowniczych. Mamy tereny leśne, górskie, tereny przy jeziorach, a to wszystko powoduje, że poszukiwania policyjne są utrudnione. Jestem

nadzieję, w przyszłości będzie biegła do mini centrum komunikacyjnego. Mam na myśli szykujące się inwestycje, które ruszą na torach w naszym województwie. Marszałek Ogłaza podzielił się z nami informacjami dotyczącymi linii kolejowych Nysa – Opole, Nysa – Brzeg, a także reelektryfikacji Kamieniec Ząbkowicki – Kędzierzyn-Koźle. Wracając jednak do naszych inwestycji, jest jeszcze element głubczycki, który opiewa na około 5 mln zł. Tam zostanie wykonana droga w kierunku dworca i wybudowany parking. Testujemy ten element partnerskiego składania wniosków i jak widać wychodzi nam to całkiem niezle.

W związku z tematem partnerskich wniosków, prętnie działa Pan w Subregionie Południowym. Z jakich ważnych wniosków korzystają teraz członkowie Subregionu, bądź z jakich będą mogli skorzystać w najbliższej przyszłości?

Bardzo istotną kwestią jest to, że teraz wykorzystujemy wszystko co możliwe, jeśli chodzi o Regionalny Program Operacyjny województwa Opolskiego. Jednak my jako Subregion staramy się pokazać coś więcej. Mamy duże możliwości i odpowiadamy na to co proponuje Komisja Europejska. Komisja Europejska wcale nie mówi, że będzie mniej pieniędzy przeznaczonych dla Polski w przyszłym rozdaniu tylko, że trzeba będzie się starać w innej formule. Będzie trzeba rozwiązywać problemy na większym terytorium, tak jak robimy to w Subregionie Południowym.

w stałym kontakcie ze służbami policyjnymi i średnio raz na pół roku mamy potężne poszukiwania, w których dron na pewno by się świetnie sprawdził. Ponadto w Subregionie szukamy też rozwiązań poza pieniędzmi europejskimi. W tej chwili przygotowujemy się do pozyskania środków z tzw. białych certyfikatów. To takie jednostki, które są zapisane jakby wirtualnie, ale odpowiadające ilości zaoszczędzonej energii poprzez wszelkie ruchy termomodernizacyjne. A my nie dość, że te inwestycje wykonujemy to możemy jeszcze część pieniędzy odzyskać. Będzie się o to starało kilkunastu partnerów. Także Subregiony i rozwiązywanie problemów w sposób kompleksowy, to jest to czego oczekuje Komisja Europejska, ale też coś, co się sprawdza i przynosi efekty na danym terytorium. Tak jak u nas przy naszym przygranicznym terytorium.

Zmieńmy temat, w ostatnim czasie z Pańskich rąk Polonia Nysa otrzymała bon na 7 tys. zł. Zarząd Powiatu Nyskiego ma zamiar przeznaczyć 130 tys. zł. na drużyny sportowe. Czy to będą pieniądze przeznaczone tylko na drużyny piłkarskie?

Nie, przede wszystkim Zarząd Powiatu Nyskiego odwrócił koncepcję dofinansowania sportu jaką miał w poprzednich kadencjach. A mianowicie zależy nam na premiowaniu takiego sportu, w którym widać szerokie grono młodzieży, dzieci, które szkolą się i ten sport staje się popularny. Często mówi-



## „Co tam Panie w polityce”

my głośno o popularyzacji sportu, ale nie mówimy o możliwościach wsparcia. Jeśli chodzi o Polonię Nysa, to nie dostawała wcześniej żadnego wsparcia – dopiero w tej kadencji zdecydowaliśmy się na to. A zdecydowaliśmy się dlatego, że jest tam rok w rok kilkaset młodych osób testowanych. Jest kilka sekcji treningowych, co powoduje, że tę młodzież można liczyć w tysiącach. Podobnie jest, jeśli chodzi o Chrobry Głucholazy. Cieszymy się bardzo, że seniorzy z tej drużyny zdobywają trofea i nieźle sobie radzą w pierwszej lidze. Jednak my też patrzymy przez pryzmat tego, że posiadają co najmniej 4 drużyny w różnych kategoriach wiekowych. Trenuje tam kilkaset dziewcząt i przygotowuje się być może do swoich sportowych karier. I to premiuje. Każda drużyna, która posiada różne kategorie wiekowe jest przez nas wspierana.

W 2014 roku kandydował Pan na stanowisko burmistrza Nysy. Czy w przyszłym roku ma zamiar Pan również startować w wyborach?

Póki co, ten temat jest całkowicie zamknięty. Mam zamiar startować w wyborach, ale na radnego powiatowego. Bardzo dobrze czuję się w samorządzie powiatu. Jednakże Platforma Obywatelska na pewno wystawi kandydata na burmistrza Nysy. Jeszcze jest zbyt daleko, żeby mówić tutaj o konkretnych rozwiązaniach, natomiast powiem co „na mieście słychać”. A mianowicie mówi się, że dobrym kandydatem PO może być Rajmund Miler lub radna miejska Jolanta Trytko, albo wiceburmistrz Głucholaz Roman Sambor. Także jak widać mamy szerokie spectrum analiz, a na konkrety na pewno przyjdzie czas, przede wszystkim jak poznamy ordynację wyborczą i poznamy termin wyborów. Jednakże na pewno PO wystawi kandydata na burmistrza Nysy. Mnie osobiście bardzo zależy i moja praca będzie skupiać się na tym, aby PO odegrała istotniejszą rolę w powiecie. Żebyśmy mieli więcej radnych w powiecie nyskim i więcej radnych w gminie Nysa, ale także dobrego kandydata na burmistrza. Takiego, który będzie miał szansę wygrać i dobrze rządzić, tak aby było to z korzyścią dla mieszkańców.

Przejdźmy do tematu związanego z PO, był Pan na Marszu Wolności w Warszawie. Uważa Pan, że takie marsze są potrzebne, że Polska jest zniewolonym krajem?

Polska, póki co jeszcze nie jest zniewolonym krajem, ale trzeba robić wszystko, żeby tak się nie stało.

Pierwsze symptomy tego zniewolenia już następują. Otóż „skok” na Trybunał Konstytucyjny, „skok” na sądownictwo, w tej chwili zamach przygotowywany na samorządność – kiedy mówi się o takich niebotycznych scenariuszach, jak np. Ograniczenie kadencyjności wójtów i burmistrzów, jak zakaz wystawiania kandydatów przez stowarzyszenia, podwyższenie progów wyborczych – to wszystko powoduje, że ta samorządność, a co za tym idzie swoista wolność i suwerenność wyborów, staje w pozycji bardzo zagrożonej. Dlatego taki marsz był jak najbardziej potrzebny. Co więcej, członków Platformy jest na dzień dzisiejszy około 40 tys., a na ten marsz przyszło ponad 90 tys. ludzi. Także powiedzmy w ten sposób, że ludzi, którzy czynnie oddziaływać na swoją rzeczywistość przyszło blisko 100 tys. Przyszli po to, aby zmanifestować swój sprzeciw wobec tego, co się dzieje. Wobec destrukcji polskiej szkoły czy wobec centralizowania władzy w jednych rękach posła Kaczyńskiego. To jest niepokojące.

Myśli Pan, że normalnego Polaka faktycznie interesuje to, co dzieje się z Trybunałem Konstytucyjnym, czy może to, że nie może postawić na swojej działce takiego domu jakby chciał, bo zabraniają mu przepisy?

Do tego te rzeczy zaczną gdzieś powoli dochodzić, ale rozumiem nie każdy może chcieć występować w roli osoby, która analizuje wszystko co się dzieje na naszej scenie politycznej. Jednak miejmy tego świadomość, polityka prędzej czy później dotknie każdego z nas, a mianowicie złe decyzje dotkną każdego z nas. Jeżeli rozbroimy samorząd, jeżeli pieniądze rozdawane będą centralnie w Warszawie to my nie będziemy mogli realizować takich zadań, jak np. ul. Kolejowa w Prudniku, Piastowska w Nysie. Nigdy nie będziemy mogli wspierać lokalnych klubów sportowych, bo wszystko będzie zostawało zatrzymane na poziomie województwa. Także nie możemy pozwolić sobie na to, żeby to wszystko postępowo, dlatego protestujemy. Mam nadzieję, że ten protest był takim rozpoczęciem marszu, po to, aby PO, partie opozycyjne, stowarzyszenia czy ruchy miejskie wygrały w najbliższych wyborach z tym pomysłem PIS na centralizację państwa.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała  
Krystyna Licznar

## Obwodnicą będzie szybciej



Prawdopodobnie w przyszłym miesiącu zostanie oddany do ruchu pierwszy odcinek nyskiej obwodnicy. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem dużo wcześniej niż planowano będzie można jeździć odcinkiem na trasie od Górki Hanuszowskiej do Goświnowic, w ciągu drogi krajowej 46.

Dwujezdniowa i czteropasmowa trasa o długości 7,5 kilometrów da możliwość omięcia centrum Nysy tym, którzy będą podróżować z Opola w stronę Kłodzka i z powrotem. Ułatwi również sporo komunikację, gdy w Nysie ruszy remont ulic w centrum miasta, które mają zacząć się w wakacje. Drugi odcinek obwodnicy liczy aż 9 kilometrów w ciągu drogi krajowej 41 i zostanie otwarty tak jak pla-

nowano w październiku. Droga od strony Prudnika jest jednojezdniowa, a na odcinku 4 kilometrów ma dodatkowe pasy do wyprzedzania, tzw. 2+1. Oprócz 16,5 kilometrów trasy prawdziwym dziełem sztuki będzie stworzenie 383 metrowego mostu ze 100 metrowym przęsłem. Wybudowane zostały już 2 wiadukty, 4 ronda oraz węzeł drogowy. Koszt całej obwodnicy to 307,4 mln złotych, a jej wykonawcami jest Konsorcjum firm „Mota Engil” Kraków i „Himmel & Papesch” Opole. Dzięki niej ruch w centrum Nysy zdecydowanie się zmniejszy i w końcu znikną korki. Kierowcy zyskają na czasie, a nawierzchnia nie będzie tak zużywana.

Aleksandra Brzozowska

## REALNY TERMIN?

Już jesienią tego roku mieszkańcy Głucholaz i odwiedzający je turyści mieli korzystać ze zdrowotnej łąki, którą zafundował miastu powiat. Jednak ze względu na dość nietypową formę tej budowli może się to nie udać. Dopiero drugi przetarg wyłonił wykonawcę co opóźni rozpoczęcie budowy.

Głucholaska łąka zatrzymała się pod wielkim znakiem zapytania, gdy podczas pierwszego przetargu nie zgłosili się żadni chętni. Miesiąc później drugi przetarg wygrała firma BBI Budownictwo z Wrocławia. Ostatnio w wielu przypadkach głucholaskich inwestycji pojawiają się problemy ze znalezieniem wykonawców, ale być może to czysty przypadek. Konstrukcja budowli jest dość niekonwencjonalna, ponieważ zazwyczaj jest to ściana, po której spływa woda solankowa, a ludzie spacerują wokół niej. W przypad-

ku Głucholaz ma ona mieć formę zamkniętą, gdzie ludzie poruszać się będą w jej wnętrzu, a solanka spływać ma po rdzeniu wieży. Głównym budulcem będzie drewno modrzewiowe z dodatkami stali nierdzewnej. Wysokość 15 metrów, tarasy widokowe, pomosty, schody to na pewno przyciągnie turystów, jednak wykonanie wymaga bardzo dużo pracy.

Firma oprócz wieży i basenów solankowych musi zająć się jeszcze całą infrastrukturą dookoła budowli, a mimo miesięcznego opóźnienia termin wykonania inwestycji nie zmienił się. Nadal wszystko ma być gotowe do 30 września tego roku, co może graniczyć z cudem. Możliwe, że jeszcze ulegnie on zmianie w zależności od tego jak będą posuwały się prace.

Aleksandra Brzozowska

## WYBORY w kopertach

11 czerwca w Głucholazach odbędą się uzupełniające wybory do Rady Miasta i Gminy. O jedno miejsce, zwolnione przez Ireneusza Sulka powalczy siedmiu kandydatów. Głosować będą mieszkańcy okręgu wyborczego nr 7, czyli ulic: Szymanowskiego, Paderewskiego, Słowackiego, Powstańców Śląskich i Kolonia Kaszubska 1a. Pierwszy raz głosowanie będzie odbywało się w systemie wykorzystującym koperty. Wyborcy będą zobligowani do umieszczenia swoich kart w kopertach przed wrzuceniem głosów do przezroczystej urny. System ten będzie wykorzystywany w przyszłości



podczas kolejnych wyborów, a te niebawem bo już w 2018 roku. Pomysł ten ma jednak wielu krytyków. Jedni podkreślają, że nowe urny i koperty podniosą niepotrzebnie koszty przeprowadzenia wyborów. Inni - praktycy, którzy mieli do czynienia z liczeniem głosów we wcześniejszych wyborach podkreślają, że „reforma” ta znacząco utrudni i przedłuży czas zliczania głosów.

Do głosowania uprawnionych jest niewiele ponad tysiąc wyborców. Zachęcamy wszystkich uprawnionych do udziału w głosowaniu i skorzystania z szansy wpływu na skład głucholaskiej rady miejskiej i przez to pośrednio na politykę prowadzoną przez gminę.

Lista kandydatów do Rady:

1. Pawluś Rafał
2. Fornalik Zbigniew
3. Pach Klaudia
4. Kanarski Przemysław
5. Witos Mieczysław
6. Zyśk Szymon
7. Sobierski Bartosz



## Paradą przez miasto

Już po raz dziewiąty sześć orkiestr dętych z Polski i Czech zaprezentowało się na białskim rynku. Przybyli widzowie mieli okazję także podziwiać zespoły mażorettek.

Co roku organizatorzy już dzień po imprezie przygotowują się do kolejnej odsłony tego wydarzenia. Rozsyłają zaproszenia, ustalają terminy, czekają na potwierdzenia. Tegoroczną gwiazdą wieczoru był zespół „2 plus 1”

zwoleń na tę imprezę trwa bardzo długo, więc już jutro zaczynamy organizować jubileuszową dziesiątą paradę orkiestr dętych – tłumaczy Rafał Magosz, dyrektor Gminne Centrum Kultury w Białej.

Szczegóły jubileuszowej parady nie są jeszcze znane, ponieważ na władze miasta planują rewitalizację rynku w Białej. Możliwe, że konieczna będzie zmiana miejsca wydarzenia.

-Sama procedura uzyskania po-

Krystyna Licznar



Prudnicka noc muzeów cieszyła dużą różnorodnością. Do każdej ekspozycji przypisani byli opiekunowie, którzy starali się wejść w klimat danej ekspozycji i tak dyrektora Muzeum Ziemi Prudnickiej, Wojciecha Dominiaka mogli oglądać w profesjonalnym stroju kolarza.

-Wszystko po to aby odwiedzający mogli zobaczyć, że tego dnia na wesoło podchodzimy do ekspozycji, które znajdują się w Muzeum Ziemi Prudnickiej. Moja wystawa poświęcona jest Stanisławowi Szozdzie – tłumaczy Dominiak.

Jednak noc muzeów, to nie tylko ekspozycje. W zaplanowanych atrakcjach pojawiły się m.in. warsztaty z komiksu. Wyniki prac stworzonych podczas zajęć będzie można ujrzeć w Muzeum Ziemi Prudnickiej, a po miesiącu wystawy i warsztatowych prac odbędzie się minifinisz. Kolejnymi punktami programu, były lekcje z tworzenia lalek czy też warsztaty linorytnicze.

Dużą popularnością prudnickiej nocy muzeów cieszyła się gra miejska. Jak podkreśla Marcin Husak, kierownik Centrum Tradycji Tkac-

kich, gra przybrała nową formułę.

-Wcześniej niejednokrotnie organizowaliśmy gry miejskie, ale były one organizowane przez osoby z zewnątrz. Tym razem wzięliśmy ten ciężar odpowiedzialności na siebie i postaraliśmy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom najmłodszym uczestnikom. Jest to gra, która ma na celu przybliżanie historii Prudnika w sposób miły, lekki i przyjemny – dodaje Husak.

Po historycznym centrum Prudnika została wyznaczona trasa, którą należało przejść odnajdując literę po literze tak aby utworzyły one zagadkę zakodowaną w tekście. A tego, kto podolał wędrowce i poprawnie przeszedł całą drogę w Muzeum Ziemi Prudnickiej, czekał drobny upominek. Oprócz możliwości zagrania w wyjątkową grę, zwiedzenia pro bono wystaw stałych czy też skorzystania z warsztatów przybyli na prudnicką noc muzeów mogli ujrzeć także wyjątkową wystawę Artura Biernackiego i Grzegorza Wrighta Pt. „Szkicownik komikarza”. Na kolejną noc muzeów, organizatorzy wydarzenia zapraszają za rok.

Krystyna Licznar



# CZESKI TYGRYS I GORZAŁKA

Co jak co, ale my Słowianie bawić to się potrafimy. Z tym czytelnicy się pewnie ze mną zgodzą. Nieważne, czy to Polacy, Czesi czy Słowacy, a o Rosjanach to już nawet nie wspomnę. Tak, zdecydowanie w naszej Słowiańskiej krwi mamy to coś, co niektóre smutne narody mogą nam pozazdrościć. Nie brakuje nam luzu i szalonych pomysłów. Czasami nawet bardzo szalonych i dziwacznych których, umówmy się, stanowczo nie popieramy. Tak, ale jak już się z nimi zetkniemy, to pośmiać się nikt nam nie zabroni.

## Czeski tygrys syberyjski

Jakiś czas temu głośno się zrobiło o pewnym młodym Czechu z Liberca, który zaszalał bardziej niż się mógł tego spodziewać. Jak sam później stwierdził, niewiele z tej swojej przygody życia zapamiętał, lecz to co udało mu się jeszcze wydobyć ze swojej dziurawej pamięci należy uznać za coś niezwykłego. Od razu wyjaśniam, że nie porwało go UFO, choć może gdyby zażył więcej niedozwolonej substancji w postaci LSD, to kto wie? Ale jak nie UFO, to co? Otóż, jak sam później stwierdził, zamienił się w wygłodniałego tygrysa syberyjskiego, który jak na drapieżnika przystało, podjął trop za zwierzyną i ruszył w pościg! I to na golasa! I w tym momencie pojawi się wątek polski. Otóż przebiegł lasem ponad 25km na przysłowiowych czterech łapach przez Polskę do Niemiec!



Tam skończyła się jego gonitwa po zatrzymaniu przez Policję na dworcu kolejowym w Gorlitz niedaleko Zgorzelca. Szalony pościg czeskiego tygrysa za „zwierzyną” trwał około ośmiu godzin, lecz niestety bez skutku. Dla zwierzyny dobrze, ponieważ uszła z życiem, ale drapieżnik musiał obejść się smakiem. Na pocieszenie pozostała mu mało chwalebna sława oraz kilka zdjęć z fotopułapek zamontowanych na drzewach przez leśniczych.

Na opisaną całą historię o czeskim tygrysie spojrzalem jeszcze z innej strony. Otóż mnie, jako zapalonego biegacza, który przebiega maraton (dla mniej wtajemniczonych jest to dystans 42km i 195m) poniżej trzech godzin i trzydziestu minut zaciekał jeszcze jeden drobny szczegół. W jakim czasie autor tego tekstu pokonałby dystans wspomnianego drapieżnika na czworaka ale, aby nie było nie-

domówień, w stroju sportowym? I oczywiście bez zażywania wspomagaczy w postaci LSD! Sport przecież musi być czysty! Hmm, zastanawiające, ale po głębszej refleksji raczej pozostanę przy tradycyjnym bieganiu.

## I prezydent wypić może

W tradycji narodów Słowiańskich, a już w szczególności podczas mniejszej lub większej imprezy, praktycznie zawsze na stole musi pojawić się jakiś trunk z promilami. No dobra, nie będę owijać w bawełnę, na imprezie wódka musi być! Czytelnicy pewnie sobie od razu pomyśleli, że w poprzednim akapicie autor uważa się za sportowca, a tutaj ślina mu cieknie na samą myśl o gorzałce. Od razu wyjaśniam, że wszystko z umiarem i w tym przypadku niejeden czystej krwi Słowianin na znak protestu i pogardy nie uściśnął by mi dłoni, ponieważ kompanem do kielicha to nie jestem. Zdecydowanie!

Na szczęście są bardzo znane nam osoby, które tą wspianą tradycję podtrzymują i nawet, choć pewnie nie są z tego dumni, usłyszał o nich cały świat. Kogo mam na myśli? Aby tradycji stało się zadość w tym przypadku także pojawi się wątek polsko-czeski. Oczywiście mam na myśli (a jakże!) byłego prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego oraz prezydenta Czech Miloša Zemana! O ile Kwaśniewskiego można jeszcze jakoś wytłumaczyć, ponieważ był po kilku głębszych na spotkaniu z ukraińskimi studentami a wiadomo,



młodzię bawić się przecież lubi, więc oburzona z tego powodu raczej nie była. Była bardziej rozbawiona jak wyluzowany polski były prezydent, niewątpliwie czujący przysłowiowego bluesa prowadził (chyba) po rosyjsku wykład jąkając się i belkocząc coś pod nosem. Przy okazji studenci mogli porobić sobie z nim popularne sweet focie, a spotkanie z Kwaśniewskim zostanie im jeszcze długo w pamięci.

W mniej komfortowej sytuacji znalazł się obecny prezydent Czech Miloš Zeman. Sytuacja miała miejsce w maju 2013 roku, kiedy to podczas uroczystości otwarcia wystawy klejnotów koronnych, prezydent miał ją swoją obecnością dodatkowo uświetnić. Cóż, oczywiście uświetnił, ale zapewne nie tak, jakby sobie tego życzył.

Obecne na miejscu zaproszone stacje telewizyjne pokazały Zemana narąbanego jak messerschmitt, który opierając się o wszystko co tylko było za jego plecami lub po jego lewicy i prawicy, włącznie ze stojącym biskupem, ledwo co się trzyma na nogach! Nie obeszło się bez skandalu i pozycja prezydenta

została solidnie zachwiana. Oczywiście, jak można się domyślać, rzecznik prezydenta starał się jego tłumaczyć chorobą (nie filipińską jak to miało miejsce u nas) i nadmiarem obowiązków, lecz każdy kto widział tę całą sytuację, to śmiem wątpić, czy tłumaczeniem rzecznika dał wiary.

Łatwo zauważyć, jak wiele mamy wspólnego z naszymi południowymi sąsiadami. Nawet głowy państwa lubią czasami zaszaleć, bo kto im zabroni? Po paru miesiącach sprawa przecież ucichnie, lecz na reelekcję w przypadku Zemana raczej ciężko liczyć. Cóż, przynajmniej bawić się potrafi jak na Słowianina przystało. My nie gorsi, swojego imprezowicza także przecież mamy.

O ile poczynania Kwaśniewskiego są nam doskonale znane, to swoim wiernym czytelnikom z nutką czeskiego humoru obiecuję, że link do obejrzenia z popisem Zemana będzie można zobaczyć na profilu facebookowym naszej ulubionej Gazety Pogranicza. Serdecznie zapraszam!

Jacek Borgul

## „KUKIZ 15” CHCE USŁYSZEĆ GŁOS LUDU

19 V na prudnickim rynku działacze Kukiz 15 zbierali podpisy w celu uzyskania prawa do zgłoszenia referendum „za” lub „przeciw” imigracji do naszego kraju emigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Jest to kontynuacja akcji, która rozpoczęła się w zeszłym roku. Do tej pory udało się im zebrać 350 tys. podpisów. W ubiegłym tygodniu wolontariusze byli w Brzegu, Głubczycach, Kluczborku i Kędzierzynie Koźlu. W tym tygodniu odwiedzą w Nysie, Namy-

slów, Krapkowice. W maju czeka ich wyprawa do miast gminnych. Nadzorujący akcją w Prudniku – poseł Paweł Grabowski wyjaśnił przyczynę jej podjęcia rzez ugrupowanie Kukiz 15 – „związana jest z błędną decyzją Ewy Kopacz, która zgodziła się na narzucony system relokacji. Polega ona na tym, że my Polacy mamy płacić za błędy polityczne Pani Kanclerz Merkel, która zaprosiła do Europy imigrantów. To nie są uchodźcy, bo oni uciekają przed wojną, a chcą żyć z pieni-

ędzy wypracowanych przez nasze społeczeństwo. Ci ludzie nie mają świadomości, że wysoki status materialny wynika z pracy, a nie zasilku. W Niemczech jest ich zbyt wielu, więc Pani Merkel chce ich przenieść do innych państw. My na to się nie zgadzamy. Nie zgadzamy się też na samo przedmiotowe traktowanie imigrantów, którzy zostali tutaj zaproszeni. Teraz nie wiadomo co z nimi zrobić. Z drugiej strony sprzeciwiamy się tego typu służalczości ze strony rządu



## „NA DRUGĄ MŁODOŚĆ NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO”

Wywiad z Danutą Stanisławą Janusz – wiceprzewodniczącą Prudnickiego Uniwersytetu III Wieku. Uniwersytet założono w 2007 r. Siedziba Uniwersytetu mieści się w dawnym „Ekonomiku” przy ulicy Prężyńskiej.

Wpisowe wynosi 15 złotych, a składka miesięczna 8. Członkowie mogą korzystać bezpłatnie ze wszystkiego, czym dysponuje placówka. Uniwersytet umożliwia naukę trzech języków – angielskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Co tydzień wygłaszane są wykłady w różnych sekcjach. Niedawno wiceprzewodnicząca razem ze swoimi podopiecznymi zorganizowała w Prudnickim Ośrodku Kultury koncert muzyczny, poświęcony Janowi Pawłowi II. Uniwersytet organizuje różne przedstawienia i koncerty, które dają seniorom możliwość kreatywnej działalności. Nie brakuje kabaretu. Dzięki przyjaźni z kołem łowieckim z Lubrzy mają możliwość dyskusji o łowiectwie. Co roku odbywają się rajdy na klasztor – ze śpiewem przy akompaniamencie gitar i akordeonu.

Seniorzy studiują w ramach własnego roku akademickiego, który trwa od października do czerwca. Placówka adresowana jest do grupy wiekowej powyżej 60 roku życia. Obecnie uczęszcza do niej 50 członków (w tym 40 aktywnych). Najstarsi członkowie są w wieku 84 i 82 lat.

Oprócz szansy na naukę Uniwersytet stwarza możliwość aktywności fizycznej – odbywają się zajęcia tai-chi oraz gimnastyka. Doniosłym wydarzeniem są igrzyska sportowe seniorów, organizowane w Łazach. W zeszłym roku wzięło w nich udział aż 1200 osób, razem z gośćmi z Austrii, Czech i Ukrainy. Prudnicka reprezentacja liczyła wówczas 20 osób. W tym roku Uniwersytet planuje wysłać 30 zawodników. Seniorzy mają za sobą już pierwsze sukcesy – Bolesława Uczynska zdobyła złoty medal w pływaniu, a Janina Żurawska w biegach na 200 metrów.

Wioletcie Boberskiej udało się wygrać brązowy medal w lucznicztwie. Uniwersytet stara się także zapewnić swoim członkom wypoczynek i pomoc medyczną. Raz w roku, w celach wypoczynkowych organizowany jest wyjazd nad morze. Organizowane są również wyjazdy rehabilitacyjne.

Poniżej wiceprzewodnicząca uniwersytetu – Danuta Stanisława Janusz przedstawiła sposób oraz cel jego działania.



Wyobraźmy sobie, że jestem studentem, jest poniedziałek. Jak wyglądałby mój tydzień studencki?

– W poniedziałek maszerujesz na gimnastykę. We wtorek idziesz na kijek. W środę są wykłady oraz język angielski. W czwartek język niemiecki. Na dodatek są komputery oraz zajęcia manualno – plastyczne. Zajęcia są organizowane od godz. 17.

Co państwo przygotowujecie w ramach działalności Waszego uniwersytetu?

– Działamy na takiej zasadzie, że planujemy jakieś wydarzenie. Teraz najbliższe będzie „Senioriada”,

którą współorganizujemy razem z drugim Uniwersytetem „Pokolenie” oraz burmistrzem Prudnika. Impreza odbędzie się na przełomie czerwca i lipca. Będzie to trzydniowe wydarzenie. Burmistrz w uroczysty sposób, przed ratuszem przekazuje seniorom klucze. Następnie odbędzie się „przemarsz kapeluszy”. Zostały zaproszone też inne zespoły senioralne. Wystąpi również kabaret z drugiego, zaprzyjaźnionego uniwersytetu „Pokolenia”. Zostanie rozbite białe

miasteczko, na terenie którego odbywać się będą różne akcje. Obecni będą lekarze, którzy posłużą chętnym badaniem poziomu ciśnienia oraz stężenia cukru we krwi. Bracia bonifratrzy zaprezentują swoje wyroby zielarskie.

Organizowane występy coś dają seniorom?

– Powiem Panu, że dzięki takim spektaklom można ich wyciągnąć z domu, bo to jest ogólnodostępne dla wszystkich seniorów, dla całego miasta. Więc jeżeli senior przyjdzie, to zobaczy i pomyśli – może warto wyjść z domu, może warto coś zrobić. Ale my nie tylko robimy poważne spektakle, również imprezy rozrywkowe typu kabaret, śpiewamy. Nasz zespół powstał na zasadzie „śpiewać każdy może”. Z początku robiliśmy to wszystko dla siebie z okazji naszych uroczystości uniwersyteckich. Potem pomyślałam, że może warto się pokazać, że jak ludzie coś robią, to niech mają z tego satysfakcję. Cztery lata temu pojechaliśmy na przegląd zespołów senioralnych do Nysy. Również w Glucholazach jest taki przegląd i my sami organizujemy własny konkurs. Jeździmy



też do Łaz, gdzie również są występy seniorów. Ludzie mają z tego satysfakcję, cieszy ich to. Ujawniły się różne talenty, bo człowiek nawet nie wie, że ma jakichś talent. Seniorzy mają okazję, żeby się wykaazać, to jest bardzo dobra grupa, taka bez przymusu, bo to lubią, bo to kochają.

Czyli wasza działalność dowartościowuje seniorów. Mają co robić i są świadomi, że robią coś dla kogoś.

– Oni przede wszystkim wychodzą z domu. Jak człowiek siedzi w domu to myśli o chorobie. Jak wyjdiesz z domu i nie masz czasu myśleć o chorobie to jesteś zdrowszy. W grupie jest inaczej, człowiek jest potrzebny drugiemu człowiekowi, żeby jakoś się pochwalić, pożalić i na takiej zasadzie to działa.

Jakie wykłady macie państwo do zaoferowania seniorom?

– Są to tematy zdrowia, żywienia, kosmetyków, podróznicze. Mamy sekcję żywienia. Sekcja plastyczna, ma manualne zajęcia, robi palmy, kartki świąteczne, kwiatuszki. Ja prowadzę sekcję żywienia nie tylko wyjaśniam im zasady zdrowego żywienia, ale też przygotowujemy sobie takie niewielkie, mało skomplikowane potrawy, bo przecież nie mamy jakiegoś wyposażenia wielkiego, ale mniej skomplikowane, dla siebie.

Czy organizujecie zajęcia z literatury, historii?

– Tak. Jest historia. Pan Husak przychodzi od czasu do czasu i przybliży nam historię naszego regionu i nie tylko. Mamy też opiekuna wyższej szkoły zawodowej w Nysie, wykładowcy są opiekunami. Doktor Bernat jest u nas raz w miesiącu z różnymi wykładami.

Co by się przydało waszemu uniwersytetowi?

– Pieniądze by się przydały, bo tak prawdę mówiąc, bazujemy na swoich składkach, ale też piszemy projekty. Nie piszemy takich wielkich projektów ze środków unijnych, ponieważ za bardzo nie

orientujemy się w rozliczeniach tych projektów. Przydałaby się osoba do pisania większych przedsięwzięć. Dla seniorów ciągle coś jest. Są ogłaszane projekty i są dostępne na stronach internetowych. Można wymyślić, napisać jakieś zadania. Można je realizować. Tylko, że my nie mamy właśnie takiej osoby, która zajęłaby się tym pisanie, rozliczaniem bo to jest dosyć trudne.

Czy w związku z tym uniwersytet otrzymuje jakieś dotacje?

– Tak, burmistrz przeznacza co roku po 6 tys. złotych na nasz Uniwersytet oraz Uniwersytet „Pokolenie”.

Czy nastawienie seniorów w jakichś sposób zmieniło się, odkąd zaczęli występować?

– Powiem panu, że kiedyś seniorzy byli smutni. Teraz to jest grupa rozśpiewana, wesola, radosna, bijąca optymizmem. Gdyby nie uniwersytet, to Boguś (jeden z najstarszych uczestników – 82 lata) w ogóle by nie istniał. A to śpiewanie daje mu tyle radości. Są to ludzie, którzy kompletnie nie mają głosu, ale chcą to robić, oni to kochają. Z początku mieli tremę, aż zamykało ich, zatykało – nagle pustka i nic nie było w głowie. Jednak tych występów mamy już trochę, przez co są już odważniejsi, trema ich nie paraliżuje, jest dobrze. Pojechaliśmy w tym roku na przegląd zespołów kolędniczych. Jest to przegląd wojewódzki, jury jest bardzo prestiżowe, bo z Uniwersytetu Wrocławskiego i Opolskiego. Ocenili naszych kolędników bardzo wysoko. Mielismy pierwsze miejsce, zdobyliśmy Berło Heroda. A poza tym dostaliśmy duży telewizor. To podniosło moralnie ten zespół. Warto było, ponieważ przyjechało zespołów trzydzieści, a my tutaj taki skromny zespół. Jednak spodobało się, dlatego, że oni cenią tradycję, żeby tradycję zachowywać, a my podeszliśmy w typowo „kolędniczy sposób” zgodnie z tradycją. I udało się.

rozmawiał Rafał Korus



# Konwalia – majowa królowa

Maj uważany jest powszechnie za najpiękniejszy miesiąc w roku. Jednym z symboli tego wiosennego, pełnego kwiatów i świeżej zieleni czasu jest roślina - bohaterka tego artykułu. Konwalia majowa (*Convallaria majalis* L.) to roślina powszechnie znana i rozpoznawana, jednak wiedza przeciętnego człowieka na jej temat zazwyczaj ogranicza się do jej uznanych walorów estetycznych. Znacznie mniej osób zdaje sobie sprawę z tego, że konwalia jest też rośliną głęboko osadzoną w kulturze wielu krajów, a także że jest cennym surowcem leczniczym, ale i przy tym rośliną o właściwościach trujących. Konwalia jest też wskaźnikiem pewnych określonych siedlisk, a tym samym bywa przydatna w pracy leśników czy botaników. Przyjrzyjmy się jej zatem nieco bliżej.

## Krewniaczka szparagów i hiacyntów.

Na początek trochę systematyki. Konwalia jest rośliną kwiatową, zaliczaną do klasy jednoliściennych, należy więc do tej samej wielkiej grupy roślin kwiatowych co na przykład trawy, turzyce, kosańce, tulipany, palmy czy też storczyki. Szczegółowa klasyfikacja tego gatunku natomiast zmieniała się w czasie. Kiedyś konwalie zaliczano do ogromnej rodziny liliowatych. Później dla konwalii wydzielono osobną rodzinę konwaliowatych, i była ona w niej jedynym rodzajem. Obecnie konwalię przeklasyfikowano ponownie, gdyż dzięki badaniom porównawczym DNA odkryto, że najbliższymi jej żyjącymi krewniakami są szparagi i pokrewne im rodzaje, tym samym trafiła ona do rodziny szparagowatych (*Asparagaceae*). Znalazła się w niej wśród wielu mocno odmiennych od siebie gatunków i rodzajów – trafiły tu obok konwalii (i szparagów jadalnych) takie rośliny jak tropikalna dracena, uprawiana w doniczkach sansewieria czy też wiosenne byliny - hiacynty i szafirki.

## Lilia z Doliny

Łacińska nazwa rośliny - *Convallaria majalis* – nawiązuje do pory kwitnienia (maj) i jej charakterystycznego siedliska - cienistych lasów, często też i dolin górskich. Łacińskie słowo *convallis* oznacza bowiem głęboką, otoczoną lasami dolinę. Konwalia faktycznie jest rośliną związaną z lasami liściastymi i siedliskami cienistymi, chłodnymi i wilgotnymi. W Polsce występuje ona głównie w lasach liściastych i mieszanych, często rosnąc masowo i kolonijnie. Na pogórzach nie jest tak częsta, jak na niżu, ale w naszej okolicy jest łatwa do znalezienia (W Górach Opawskich dość liczna jest w Lesie Prudnickim oraz wzdłuż drogi Dębowiec-Pokrzywna i koło Glucholaz). Występuje też w powiecie nyskim i w Borach

Niemodlińskich. Konwalia wymaga żyznych gleb i jest ich naturalnym wskaźnikiem. W miejscu występowania konwalii gleba na pewno jest zasobna w składniki odżywcze i bogata w próchnicę. Przy tym konwalia preferuje raczej gleby kwaśne, o wskaźniku pH około 3,5. W naszym regionie jest powiązana z występowaniem dębów i w ich towarzystwie, w la-



Konwalia majowa.

Źródło: Wikimedia Commons,  
autor: Christer Johansson

sach dębowych, najczęściej rośnie. Konwalia to roślina ceniolubna, źle znosi wystawienie na pełne światło – liście ulegają oparzeniom słonecznym, a sama roślina nie toleruje długiej suszy i ginie w takich warunkach. Dla leśników występowanie konwalii oznacza, że dane miejsce należy do typu siedliskowego określanego jako las liściasty (lub mieszany) świeży. Konwalia jest też typowa dla lasów górskich świeżych. (Określenie "świeży" oznacza tu podłoże dobrze nawodnione, ale nie podmokłe, natomiast słowo „las” określa, że siedlisko owo położone jest na glebach żyznych i z dużą zawartością próchnicy).

Ozdoba lasów, ogrodów

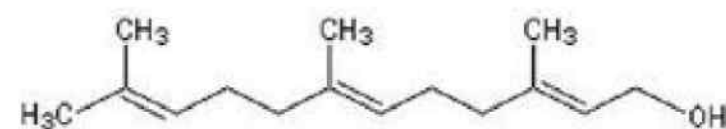
## i składnik perfum.

Konwalia jest lubianym gatunkiem ozdobnym, głównie dla subtelnego kształtu i milego, intensywnego zapachu swoich kwiatów. Substancją zapachową, która za ową woń odpowiada, jest olejek eteryczny, farnesol. Dzięki zawartości farnesolu konwalia jest również bardzo cenioną rośliną perfumeryjną. Uzyskiwany z niej olejek osiąga wysokie ceny. Nuta konwaliowa to składnik wielu słynnych perfum (między innymi z kolekcji Dior). Produkuje się również pachnidła oparte wyłącznie na niej. Farnesol jest też stosowany do aromatyzowania innych kosmetyków.

Kwiaty konwalii zwyczajowo są stosowane jako ozdoba podczas uroczystości pierwszej komunii, wielce popularne też są jako składnik bukietów ślubnych. Kwiaty konwalii oznaczają czystość i nieśmiałość, są symbolem młodości i pierwszej młodzieńczej miłości - stąd wynika ich popularność w bukietach weselnych. We Francji istnieje uroczysty zwyczaj obchodzenia dnia 1 maja jako Święta Konwalii. W dniu tym konwalie są dostępne w sprzedaży, a członkowie rodzin wręczają sobie nawzajem ich bukiety. Również chrześcijaństwo przypisuje kwitnącej konwalii znaczenie symboliczne: jest to roślina poświęcona Matce Boskiej i jako taka pojawia się jako motyw ozdobny w ikonografii maryjnej, a także na ornatkach, modlitewnikach i innych dewocjonaljach. W Finlandii konwalia została uznana w roku 1982 - w wyniku plebiscytu - za roślinny symbol kraju, a jej wizerunek trafił na monety. Urok kwiatów konwalii był też natchnieniem dla poetów, między innymi związanego z Ziemią Prudnicką Josepha von Eichendorffa, który poświęcił jej kilka wierszy. Także sławny rockowy zespół „QUEEN” poświęcił jej jedną ze swych ballad - „Lilly of the Valley”.

Uprawa konwalii w ogrodzie

jest prosta, należy jednak pamiętać o jej wysokich wymaganiach co do wilgotności i żyzności gleby. Bez ich spełnienia rośliny co prawda będą się rozrastać (konwalia rozmnaża się głównie poprzez kłącza i odrosty z nich) ale słabo, albo i wcale, nie zakwitną. Konwalie są bardzo odporne na choroby i praktycznie nie ma szkodników, które by im poważnie zagrażały. Konwalia nie lubi gleb ciężkich, gliniastych i słabo na takich rośnie, nawet gdy ma pod dostatkiem wody i soli mineralnych. Mimo tego, że



olejek eteryczny, farnesol.

w naturze preferuje glebę kwaśną to w ogrodzie łatwo przystosowuje się do wyższych wartości pH. Nie toleruje jedynie podłoża wyraźnie zasadowego. W handlu dostępne jest kilka odmian ozdobnych, między innymi kwitnąca na różowo 'Rosea' i posiadająca paskowane żółto liście 'Albostriata'. Konwalia znakomicie nadaje się na roślinę okrywową w miejsca zacienione, w których nie urosnie trawa. W wielu miejscach konwalie uprawia się na skalę przemysłową, aby pozyskiwać ich liście i kwiaty jako materiał zielarski i perfumeryjny bez nadmiernego niszczenia jej naturalnych stanowisk.

## Ratunek dla serca.

Lecznicze właściwości ziela konwalii były znane już od bardzo dawna. Pierwsze wzmianki o zastosowaniach leczniczych tej rośliny pochodzą z chińskich kronik z czasów starożytnych (panowanie dynastii Han, II i I wiek p.n.e.). Również w Europie była ona znana i stosowana, co najmniej od wczesnego średniowiecza. Konwalią leczono choroby serca i układu krążenia. Konwalia zawiera bowiem liczne - jest to około 40 związków glikozydy (pochodne cukrów roślinnych) o działaniu nasercowym. Głównym składnikiem czynnym jest wśród nich konwalatoksyna, najsilniej działający -pośród wszystkich odkrytych- taki związek. Glikozydy nasercowe są bardzo cennymi lekami w wypadku niewydolności serca. Ich działanie polega na tym, że wzmacniają siłę skurczu mięśnia sercowego (a tym samym wzmacniają przepływ krwi

przez serce), zwalniają jego rytm i zarazem poprawiają reakcję serca na sygnały z układu nerwowego. Glikozydy nasercowe znajdują się w rozmaitych roślinach, a najczęściej obecnie stosowanymi są te pochodzące z naporstnicy (*Digitalis* sp.) i strofantu (*Strophantus* sp.) Glikozydy naporstnicy mają jednak zdolność do kumulowania się w organizmie, czego nie stwierdzono w wypadku substancji uzyskiwanych z konwalii, co czyni te drugie znacznie bezpieczniejszymi w stosowaniu - o wiele trudniej jest

je przedawkować. Wyciąg z ziela konwaliowego jest składnikiem popularnych „kropli nasercowych” takich jak Cardiol czy Neocardina, a także kilku innych leków. Niedawne badania dowiodły też, że glikozydy konwalii dają o wiele mniej skutków ubocznych w porównaniu z substancjami pochodzącymi z naporstnicy. Wadą ich jest natomiast krótkie działanie.

## Niebezpieczna piękność.

W małych dawkach konwalia jest lecznicza, ale w większych - to niebezpieczna roślina trująca. Szczególnie groźna jest dla małych dzieci późnym latem, gdy wytwarza owoce - niewielkie, czerwone jagody, które dzieci mogą zjeść, a już 2 lub 3 takie jagody zawierają dawkę śmiertelną glikozydów nasercowych. Zatrucie objawia się jako sensacje jelitowe (biegunka, wymioty) i rozkojarzenie czynności serca, nadmierne zwolnienie jego rytmu (bradykardia) i w końcu śmiertelne migotanie komór serca. Zanimowano też przypadki śmiertelnego zatrucia dzieci wodą, w której stały konwalie. Pecha miał też pewien nieszczęśnik, który przyjął lewatywę z gliceryny perfumowanej konwaliami - i w tym wypadku dawka okazała się zbyt wielka... Także zwierzęta mogą się otruć konwaliami - szczególnie dotyczy to psów zjadających czasem jej liście, gęsi i kaczek. Natomiast zupełnie odporne są na jej działanie lisy, do woli objadające się jej owocami...

Jacek Rakoczy



## Rozmowy z doktorem Mały kleszcz wielka sprawa.

zapalenie mózgu choruje rocznie w Polsce około 200 osób. Są to przypadki potwierdzone i zgłoszone do Sanepidów.

Sprawa jest więc poważna. Łagodnie zimy, ocieplenie klimatu powoduje, że kleszczy jest coraz więcej. Są nie tylko w lesie i na łąkach. Coraz częściej spotykamy je i łapiemy w parku, na działce, na placu zabaw.

Czy jesteśmy wobec kleszczy bezbroni?

Aby walczyć z przeciwnikiem trzeba go poznać, poznać jego sposób życia i upodobania. Powinniśmy też wiedzieć co robić, gdy wkul się nam kleszcz i na co zwracać później uwagę.

Kleszcze – jest ich około 850 gatunków. Należą do gromady pajęczaków. W Polsce żyje dwadzieścia gatunków. Najczęściej spotykamy się z kleszczem pospolitym. Mieszkańcy Polski wschodniej mogą spotkać się kleszcza łąkowego.

dzie aktywne są wiosną, w maju i czerwcu oraz jesienią, we wrześniu i październiku a w ciągu dnia od pierwszej rosy do południa i wieczorem od 16 do północy. Warto o tym pamiętać wybierając czas i miejsce spacerów.

Kleszcze są inteligentne, przebiegłe i sprytne.

Nie widzą. Natomiast potrafią wyczuć swoją ofiarę z odległości nawet 20 i więcej metrów. Na przednich odnóżach mają super „radar” – reagujący na ciepło, zapach potu, wydychany dwutlenek węgla czy wydzielane feromony przez zbliżającą się potencjalną ofiarę. Rozpoznają 40-50 zapachów, reagują na wibracje, na zmianę temperatury, gdy zwierzę czy człowiek rzuca cień.

Potrafią skoczyć w stronę zbliżającej się ofiary lub spokojnie czekać na nią. A gdy ta otrze się o liście czy trawę błyskawicznie zahaczają pazurkami o jej skórę, ubranie,

kleszcze, które jeszcze nie zdążyły się wkul. Ubrania mocno wytrzepmy na zewnątrz – może być jakiś zaczepiony.

Jeżeli kleszcz nam się wkul – nie wpadamy w panikę. Musimy jak najszybciej kleszcza usunąć. Możemy to zrobić sami za pomocą pęsety najlepiej zakrzywionej lub specjalnych szczypczyków. Kleszcza chwytamy za główkę jak najbliższej skóry. Jest to bardzo ważne, bo gdy złapiemy go za wysoko, możemy wycisnąć zawartość jego przewodu pokarmowego i kleszcz zadziała jak strzykawka z zarazkami. Usuwamy kleszcza poprzez pociąganie go jednostajnym acz zdecydowanym ruchem pionowo do góry. Ranę dezynfekujemy.

Nie usuwamy kleszcza palcami, kleszczykami do paznokci, igłą. Jeżeli nie potrafimy, nie mamy pęsety udajemy się do przychodni. Im wcześniej kleszcz zostanie usunięty tym mniejsze jest ryzyko zachorowania. Po usunięciu kleszcza pojawia się pytanie – jest zakażenie czy nie wkrać antybiotykiem. Coraz częściej wykonywane są badania

terie, a rumień został przeoczony. Krętki Borrelii mogą zaatakować układ stawowy lub układ nerwowy. W tym pierwszym przypadku zapalenie dotyczy z reguły jednego z dużych stawów. Będzie silnie opuchnięty, zaczerwieniony i bolesny. Typową cechą boreliozowego zapalenia stawów jest to, że może ono wędrować, zmieniać miejsce. Np. zaczyna się w barku i przechodzi na łokieć, potem na kolano. Borelioza układu nerwowego najczęściej objawia się porażeniem nerwu twarzewego, czyli po prostu połowicznym paraliżem twarzy. Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych najczęściej ma przebieg łagodny.

Natomiast jeśli w ciągu 2-3 tygodni od usunięcia kleszcza wystąpią objawy, przypominające grypę, gorączka do 38 stopni Celsjusza, sztywność karku, bóle mięśni, stawów, głowy, czy żołądka mogą świadczyć o zakażeniu kleszczowym zapaleniem mózgu wywołanym przez Flawiwirusa. Jest to poważna choroba mogąca prowadzić do trwałej niepełnosprawności lub nawet zgonu.

Na kleszczowe zapalenie mózgu nie ma skutecznego leku, lecz się tylko objawowo, ale mamy skuteczne szczepionki. Możemy zapobiegać chorobie. Odwrotnie

jest z boreliozą, mamy antybiotyki, nie mamy szczepionki.

W Polsce szczepienia przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu należą do szczepień zalecanych. Obowiązkowo szczepieni są pracownicy leśni a koszt szczepienia pokrywa pracodawca. Przede wszystkim powinny to robić osoby z grup ryzyka, osoby, które często spacerują po lesie, uprawiają w nim jogging, jeżdżą rowerem. Dobry przykład dają Austriacy. 85% szczepi się przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu (nie są obowiązkowe, spowodowały znaczący spadek zachorowań do około 60 na rok). Znacznie mniej w Czechach i Niemczech około 20%, w Polsce tylko kilka %.

W przypadku pojawienia się jakichkolwiek niepokojących objawów występujących po ukąszeniu przez kleszcza lub sugerujących jakąś chorobę przenoszoną przez kleszcze należy zwrócić się do swojego lekarza, przyjść do przychodni. Ale najważniejsze to zabezpieczyć się przed wtargnięciem kleszcza a to już zależy tylko od Ciebie.

Media alarmują - kleszcze atakują, inwazja kleszczy, kleszcze w mieście, coraz więcej boreliozy. Grzybiarze już się boją – co będzie w sezonie jesiennym, właściciele psów i kotów nerwowo oglądają swoich pupilów. Mamy zastanawiają się, gdzie z dzieckiem pójść na spacer czy plac zabaw jest bezpieczny. Coraz więcej osób zgłasza się do laboratoriów na badania poziomu przeciwciał przeciw zarazkom boreliozy. Coraz modniejsze staje się badanie usuniętych kleszczy. Zdrowy nas ukąsił czy też zarażony? A w przychodniach zgłasza się coraz więcej osób do usunięcia kleszcza, coraz więcej osób z wynikami badań swoich i kleszcza. Jak je oceniać, bać się czy nie? Już leczyć czy jeszcze nie, gdzie się udać. Dominuje lęk.

Sprawa poważna czy nakręcona przez media? Czy mały kleszcz jest groźny?

Kleszcze są nosicielami wielu chorób. Same nie chorują. Podczas wkucia i opijania się naszą krwią kleszcz często wymiotuje. Może wtedy wstrzyknąć nam różne, groźne drobnoustroje (bakterie, wirusy, pierwotniaki, riketsje) będące w jego przewodzie pokarmowym. Zebrał je od poprzednich żywicieli (gryzoni, psów, kotów, krów, ptaków).

W Polsce najczęstszymi chorobami przenoszonymi przez kleszcze są borelioza i kleszczowe zapalenie mózgu. Pozostałe na szczęście występują niezmiernie rzadko (anaplazmoza, bartoneloza, gorączka Q, tularemia, babeszjoza, riketsjozy i wiele innych).

Według Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie 10-15 % kleszczy jest zakażonych wirusem kleszczowego zapalenia mózgu i boreliozą.

W ciągu ostatnich lat obserwuje się znaczny wzrost populacji kleszczy, znaczący wzrost zachorowań na boreliozę. W 2000 roku było zgłoszonych do inspekcji sanitarnych 1850 zachorowań, w 2015 ponad 13600 a w 2016 roku ponad 21 tysięcy. Na kleszczowe

Gołębiarze, mieszkańcy kamienic ze strychami i poddaszami, gdzie mogą zamieszkiwać gołębie mogą mieć kontakt obrzeżkiem gołębi.

Gdzie najlepiej czuje się kleszcz pospolity? Lubi on miejsca wilgotne, lasy liściaste i mieszane. Sporo go w paprociach, czarnym bzie i leszczynie. Lubi szczególnie rejon przejściowy, skraj lasu, brzegi ścieżek. Lubi też parki, działki, ogrody i tam jest największa możliwość ich spotkania szczególnie gdy trawniki nie są dokładnie koszone albo jest tam dużo krzewów. W Warszawie najczęściej kleszczy można spotkać w ZOO.

Kleszcze żywią się krwią zwierząt kręgowych. Potrzebują jej do swojego rozwoju i a samice do złożenia jaj. Ich ofiarami są najczęściej zwierzęta leśne, myszy polne, wiewiórki, zające, ptaki, psy, koty, krowy. Człowieka wybiera w drugiej kolejności.

Sezon kleszczowy trwa od marca do listopada. Zimą zakopują się w ściółce, zapadają w letarg, gdy temperatura spada poniżej 4 stopni. Łagodna tegoroczna zima spowodowała, że pierwsze kleszcze pojawiły się już w lutym. Kleszcze lubią wilgotno i ciepło ale nie gorąco (powyżej 25 stopni). Najbar-

sierść. Na drzewa nie wspinają się zbyt wysoko, maksymalnie do 120-150 cm czyli do wysokości naszych pleców.

Kleszcz jest wymagający. Na skórze nie wkuwa się byle gdzie. Szuka miejsca zacisznego, ciepłego, gdzie skóra jest cienka, delikatna a naczynia krwionośne blisko. Ulubione miejsca to za uchem, pod kolanami, pod biustem, w zgięciu łokcia, między pośladkami. Kleszcz jest inteligentny. W czasie ukucia wprowadza wydzielinę, zawierającą substancje znieczulające miejsce nakucia i opóźniające reakcję obronną. Nie czujemy bólu, nie ma zaczerwienienia i obrzęku. Jeżeli go nie zauważymy i nie usuniemy może żerować nawet do 7 dni, wypić 2 ml krwi i powiększyć się nawet 6 razy.

Kleszcz jest sprytny. Musimy być sprytniejsi od niego. Na spacer, do parku, lasu, w ogrodzie ubieramy długie spodnie, bluzkę z długim rękawem i pamiętajmy o czapce lub kapeluszu. Ubranie najlepiej wkładać jasne. Łatwiej można na nim zauważyć kleszcza i strzepać go. Po powrocie do domu ze spaceru uważnie obejrzymy swoje ciało, włosy. Weźmy prysznic -mocny strumień wody pozwoli usunąć te

kleszczy. Oznacza się w usuniętych kleszczach obecność patogenów wywołujących boreliozę, kleszczowe zapalenie mózgu, boreliozę i niektórych jeszcze innych. Dobrze jak jest wynik ujemny. Ale dodatni nie oznacza jeszcze zakażenia. Badanie krwi osoby ukąszonej – przeciwciała pojawiają się dopiero po 3 – 4 tygodniach.

Na co więc zwracać uwagę?

Po pierwsze na skórę szczególnie okolicę wkucia pajęczka. W przypadku boreliozy może pojawić się w ciągu 3 dni do 3 tygodni rumień wędrujący zwany „bawolim okiem” albo „tarczą strzelniczą”. Jest to czerwona plama rozchodząca się promieniście, z przejaśnieniem w środku. Charakterystyczna czerwona obręcz powiększa się i przemieszcza się coraz dalej. Typowy rumień powinien mieć średnicę minimum 5 cm. Nie boli. Samoistnie zanika po 4 tygodniach. Wystąpienie rumienia wędrującego daje szybką diagnozę i podstawę do włączenia kilku tygodniowego leczenia antybiotykami. Gdy rumień nie wystąpił możemy po 4 – tygodniach zrobić badanie krwi.

Może się zdarzyć, że w ogóle nie zauważyliśmy ukąszenia przez kleszcza a on przekazał nam bak-



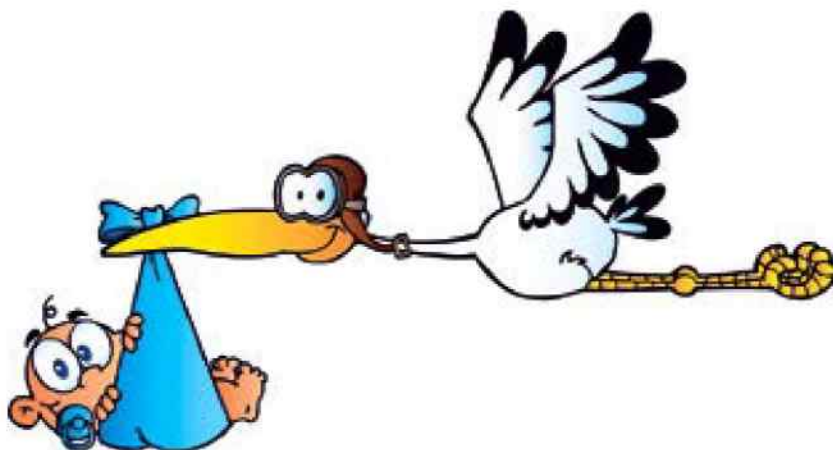
## Edukacja seksualna w Polsce kulej

Mówi się, że odnośnie edukacji seksualnej dzieci uświadamiać należy w miarę możliwości jak najwcześniej, aby wiedziały jak postępować, gdy nadejdzie czas dojrzewania i pierwszych kontaktów ze strefą seksualności. W rozmowie portalu „polki.pl” z seksuologiem Aleksandrą Jodko, podaje się, że 40% placówek w ogóle nie prowadzi takiej edukacji. Z kolei tam gdzie zajęcia się odbywają zazwyczaj informacje podawane dzieciom są bardzo nierzetelne, nie oparte na faktach naukowych.

Niestety często bywa, że zajęcia na temat wiedzy do życia w rodzinie prowadzi osoba zupełnie nie mająca z tym nic wspólnego. Przygotowuje się do prowadzenia zajęć poprzez dodatkowe kursy, a nawet i bez nich. Przeważnie jest to nauczyciel przedmiotu mającego jakkolwiek styczność z tym tematem, czyli biologii lub szkolny pedagog. Zdarzało się, że nawet poloniści takie zajęcia prowadzili. Bardzo rzadko odbywają się z seksuologiem. Dlatego też zazwyczaj informacje, które zostają przekazane są zbyt ogólne, a dużo zagadnień zostaje pominiętych. Dzieci wstydzą się pytać, dlatego ciągle pozostaje wiele niedomówień, które by

może je ciekawia i nic w tym dziwnego. Warto mówić o szczegółach, które mogą być naprawdę bardzo istotne. Według badań CBOS już w 1999 roku młodzież licealna w większości deklaruwała, że ma za sobą swój pierwszy kontakt seksualny. W dzisiejszych czasach sfera

Wiele ograniczeń psychologicznych przeszkadza młodym w zadawaniu pytań na ten temat. Boją się, przeżywają i mają wyrzuty sumienia. Są po prostu nieśmiali. Trzeba jednak wyprzedzać niezręczne sytuacje i poruszać tematy takie jak, pierwszy kontakt seksu-



ta rozwinęła się jeszcze bardziej, co sprawia, że coraz młodszy mają już za sobą swój „pierwszy raz”. Tym bardziej powinno to skłonić rodziców i placówki szkolne do edukowania w tym temacie.

Młodzi wstydzą się i mało rozmawiają z rodzicami na temat intymności i często po wiedzy sięgają do Internetu. Fakt można tam znaleźć wiele rzetelnych informacji, jednak to nie zastąpi rozmowy, czułości i troski rodzica.

alny, ciąży czy antykoncepcja i jakie wiążą się z tym konsekwencje.

Tzw. „niechciane ciąży” w młodym wieku to nie tylko skutek patologicznych rodzin, ale braku świadomości i wiedzy. W wielu wypadkach dzieci są bardzo niedoinformowane, a z tego powodu wpadają w problemy. Bardzo ważne, aby nie czynić seksualności tematem tabu.

Aleksandra Brzozowska

## „KUKIZ 15” CHCE USŁYSZEĆ GŁOS LUDU



cd. ze str. 9

byłego i obecnego, które zgodziły się na przyjęcie imigrantów. Po to jest zbiórka, żeby zorganizować referendum, aby Polacy mogli się wypowiedzieć. Chcemy także skrzysnąć również z organizowanego w przyszłym roku referendum konstytucyjnego. Mając 500 tysięcy podpisów, będziemy mogli prze-forsować swoje pytanie.

Rafał Korus



## „Akwarelowe szept” wystawa Karoliny Majer-Ciejowskiej



Jest samoukiem, absolwentką Wydziału Ekonomiczno – Socjologicznego w Łodzi oraz dzielną mamą dwójki dzieciaków. Jej pasją jest akwarela, która jest także najtrudniejszą techniką malarską. Mimo to nie przeszkadza jej to w tworzeniu prawdziwych dzieł sztuki, które można było podziwiać podczas indywidualnej wystawy 28 kwietnia br. w Centrum Kultury

w Glucholazach.

Malować zaczęła 10 lat temu. Dąży do tego, aby to co tworzy nie było tylko obrazami. Przedstawiają one chwile ulotne, te które człowiekowi ciężko dojrzeć w pędzie codzienności. Pragnie, aby pozwoliły one dostrzec w świecie coś czego na pierwszy rzut oka nie widać. Akwarela pomimo swojej trudności, chyba właśnie dlatego jest ulu-

bioną techniką malarki. Porównuje ją do ludzkiego życia, które tak samo jak akwarela, którą raz namaluje się plamę nie da się zmienić. Ta technika jest tak samo zagadkowa i nieprzewidywalna jak każdy kolejny dzień życia. Główną tematyką obrazów autorki jest przyroda, która zachwyca kolorami, zabawą cieni. To co namalowane da się odczuć, jak płynie rzeka, pachną kwiaty czy szumią ptasie skrzydła podczas wzbijania się. Temat bardzo uniwersalny ale przedstawiony przez malarkę w sposób szczególny. Człowiek patrząc na te obrazy zdaje sobie sprawę, że istnieje coś naprawdę pięknego poza murami 4 ścian i betonowych ulic. Jest to ukryte dużo dalej i głębiej, trzeba szukać. Wystawa właśnie to nam pokazuje.

Prace pani Karoliny od września 2016 roku prezentowane były już w kilku miejscach. Moż-



na je było zobaczyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowicach, Pracowni Działań Twórczych Igi Borowieckiej Grzywacz w Radomsku, a także w ramach wystawy zbiorowej ARTRA Muzeum Regionalne w Radomsku. Nie pozostaje nic innego jak tylko życzyć autorce wystawy dalszych sukcesów! Mamy nadzieję, że kiedyś znów będziemy mogli oglądać jej dzieła na kolejnej wystawie.

Aleksandra Brzozowska



# ISLANDIA - z namiotem i aparatem

W ostatnich latach odwiedziliśmy wiele niezwykłych miejsc. Nasze podróże skupiały się głównie na wspinaniu w górach wysokich oraz na eksploracji jaskiń. Fotografia stanowiła jedynie dodatek podczas poszukiwania przygód. Tym razem, już od początku planowania wyjazdu na Islandię wiedzieliśmy, że głównym celem będzie przywiezienie jak najlepszych zdjęć i filmów. Postanowiliśmy jednak nie rezygnować całkowicie z ducha przygody i pomimo, że był to koniec października, a temperatury w okolicach koła podbiegunowego nie sprzyjają kempingom - spaliśmy w namiotach. Na samym początku wyjazdu mieliśmy okazję zasmakować stereotypowej islandzkiej pogody. Zachmurzone niebo, padająca deszcz oraz wiatr powalający na kolana towarzyszyły nam przez pierwsze trzy dni podróży. W takich warunkach przemierzaliśmy niemal całe południe kraju. Mgła i nieustająca mżawka skutecznie utrudniały podziwianie spektakularnych wodospadów: Skógafoss, Kvernufoss, Seljalandsfoss i Svaritifoss, wąwozu Fjaðrárgljúfur oraz wystających z morza monolitów skalnych w pobliżu miejscowości Vík i Mýrdal. Te niekorzystne warunki zadziałały bardzo skutecznie na naszą wyobraźnię gdy udaliśmy się po zmroku zobaczyć wrak amerykańskiego samolotu DC-3, który



Zorza polarna nad główną drogą Islandii (fot. Michał Kamiński)

lądował awaryjnie na jednej z plaż w 1973 roku. Płaska plaża pokryta czarnym, bazaltowym piaskiem, mgła oraz szum oceanu w oddali, to wszystko co towarzyszyło nam podczas 4-kilometrowego marszu w zupełnej ciemności. To był pierwszy raz, kiedy na własnej skórze poznaliśmy co to znaczy poczuć się jak na innej planecie. Od tej pory uczucie to towarzyszyło nam jeszcze wielokrotnie.

W drodze na wschodnie wy-

brzeże kraju chmury się rozstąpiły, a my z radością powitaliśmy widok pierwszych od trzech dni gwiazd. Niedługo potem niebo zaczęło przybierać zielony odcień, by wreszcie rozbłysnąć najpiękniejszym spektaklem świetlnym, jaki widzieliśmy w życiu. Wysoka aktywność słońca sprawiła, że zorza była wyraźnie widoczna nawet przy zapalonych światłach drogowych naszego jeepa. W tamtą noc przemierzaliśmy niemal całe wschod-

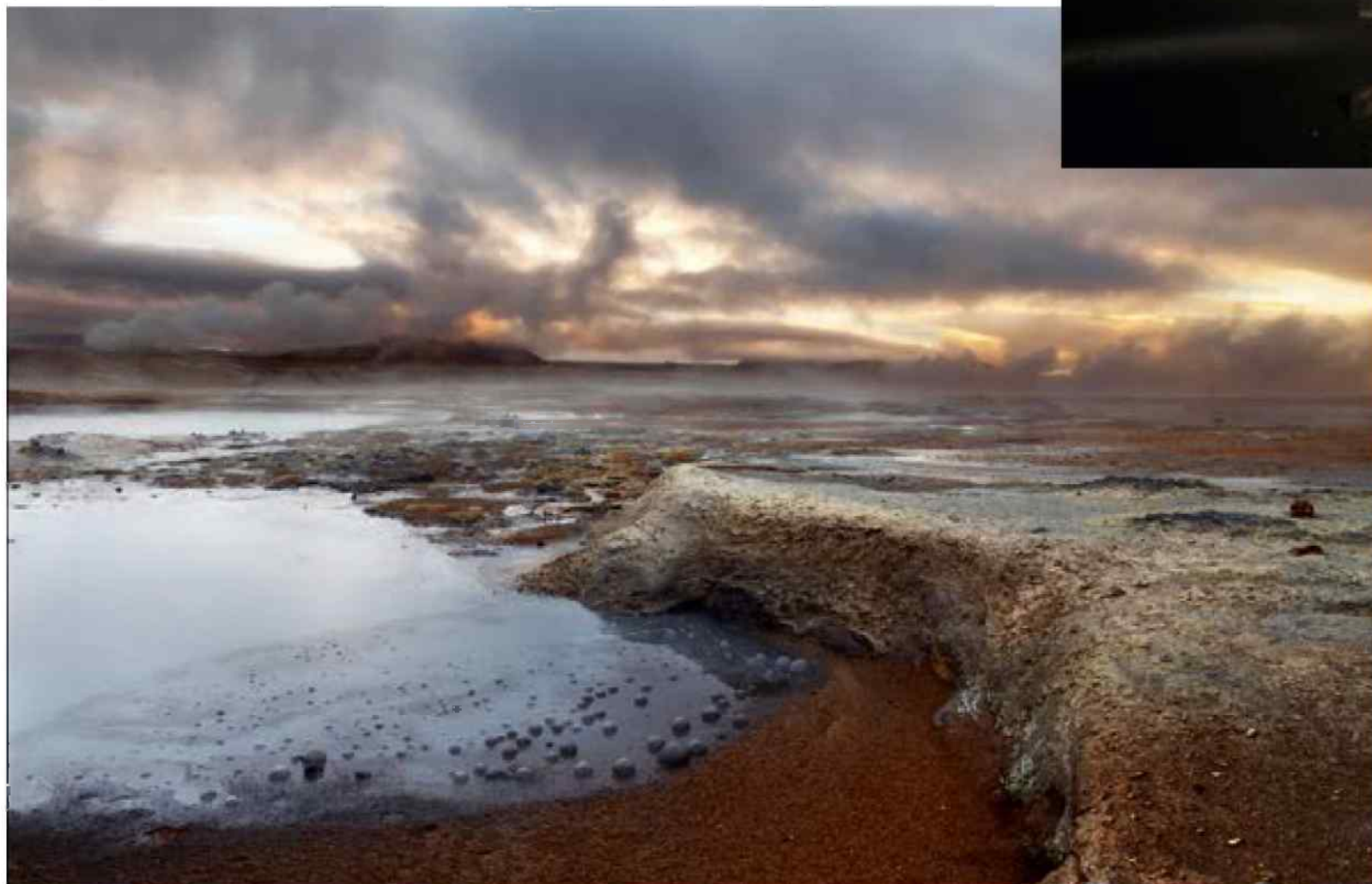
nie wybrzeże wyspy, zatrzymując się co kilkanaście kilometrów, by podziwiać i fotografować rozświetlone niebo. To właśnie tej nocy powstała większość zdjęć zorzy prezentowanych na wystawie.

Kolejnym etapem naszej podróży były aktywne tereny wulkaniczne w okolicach jeziora Mývatn. Krajobraz obfituje tam w kraterzyki z gotującym się błotem i wylizywy przegrzanej pary wodnej. Okolica jest niemal całkowicie pozbawiona roślinności. Podczas zwiedzania pól geotermalnych Hverarond nieustannie towarzyszył nam zapach siarki. Nieopodal można zwiedzać także labirynt Dimmuborgir, gdzie zastygła lava tworzy spektakularne formacje sięgające nawet kilkanaście metrów wysokości. Przed wyruszeniem na zachód odwiedziliśmy też najpotężniejszy wodospad Europy – Dettifoss oraz poprzedzający go Goðafoss.

Podczas ostatnich dni naszej podróży mieliśmy okazję zobaczyć jedno z najbardziej popularnych atrakcji Islandii. Monolit skalny Hvítserkur przypominający swym kształtem słonia lub nosorożca, sa-



Wrak amerykańskiego samolotu DC-3 (fot. Paweł Ruda)



motną górę Kirkjufell oraz Gullfoss — przez wielu uważany za najpiękniejszy wodospad na wyspie.

Każdego dnia podróży nasze karty pamięci w aparatach zapelniały się gigabajtami materiału, którego łączna ilość przekroczyła 300GB. Najlepsze fotografie wraz z opisami i ciekawostkami mamy przyjemność prezentować na wystawie w Galerii na Poddaszu Prudnickiego Ośrodka Kultury. Wystawę można będzie zobaczyć do 12 czerwca 2017 roku. Zdjęcia i filmy z innych naszych wypraw można znaleźć na stronie [www.fastandlight.eu](http://www.fastandlight.eu)

Michał Kamiński

Pola geotermalne Hverarond (fot. Paweł Ruda)

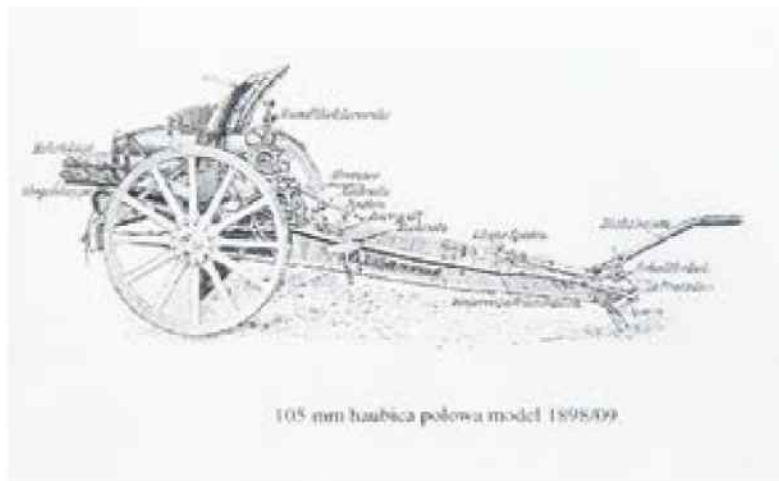
# Prudnik dawniej i dziś

## Garnizon Prudnicki cd.

W poprzednim artykule przedstawiłem ubiór żołnierza Pułku Artylerii Polowej garnizonu prudnickiego, a teraz w krótkim opisie przedstawię skład uzbrojenia i etaty jednostki. 57 Pułk Artylerii Polowej posiadał 2 dywizjony, a każdy

dywizjon 3 baterie. Wszystkie były „jadące”, a w każdej było 6 dział. Ponadto jeden z dywizjonów miał na wyposażeniu 77 mm armaty polowe model 1896.

Natomiast drugi dywizjon był wyposażony w 105 mm haubice polowe model 1898/09.

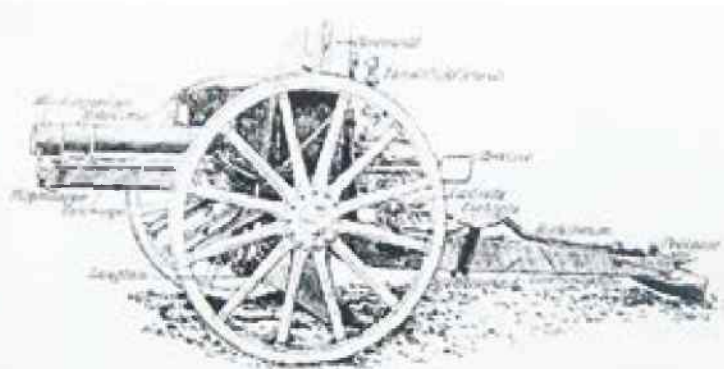


105 mm haubica polowa model 1898/09

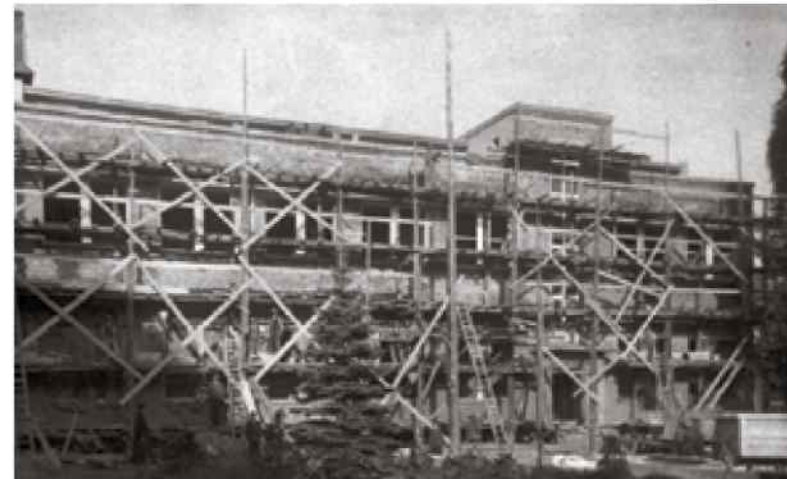
Każdy dywizjon posiadał również kolumnę amunicyjną z 42 wozami. Prawdopodobny skład etatowy pułku liczył 49 oficerów, 3 lekarzy, 2 rachimistrzów, 4 weterynarzy, 1330 podoficerów i żołnierzy szeregowych oraz 1300 koni. Prudnicki 57 Pułk Artylerii Polowej wchodził w skład 12 Brygady w Nysie, a ta podlegała pod 12 Dywizjon Piechoty, również w Nysie. Wchodziła ona także w skład VI Korpusu Armijnego we Wrocławiu.

Przed 1909 rokiem budynki starych koszar na placu Wolności sprzedano i rozebrano, a wyposażenie przekazano przytułkowi św. Anny przy ul. Młyńskiej, szpitalom oraz aresztowi policyjnemu. Natomiast budynek na placu Zamko-

wym po przebudowie oddano na szkołę, która funkcjonowała po II wojnie światowej. Część zachodnią sprzedano Klasztorowi Bonifratrów, a stajnię wydzierżawiono.



77 mm armata polowa, model 1896



Jednak w 1927 roku budynki te też rozebrano. W ich miejsce zakon wybudował nowe skrzydło szpitalne, a ogród został powiększony.

Dalsze informacje przeczytajcie państwo w następnym numerze.



## Biblioteka nie musi być nudna

Biblioteka nie musi kojarzyć się tylko z regałami wypełnionymi książkami. Podczas drugiej z kolei Konferencji Bibliotekarzy Powiatu Prudnickiego łamano stereotyp bibliotekarza.

- Od dawna istnieje taki stereotyp, że bibliotekarka to pani, która siedzi w bibliotece i tylko wydaje książki. Myślę jednak, że to powoli zaczyna się zmieniać. Przede wszystkim kładziemy teraz nacisk na współpracę ze wszystkimi grupami wiekowymi – z dziećmi, młodzieżą, ale także ze starszymi – tłumaczy Izabela Mazur z MiGBP w Prudniku.

Tegoroczna konferencja skupiła się na działalności bibliotek szkolnych. Prelegenci podczas swoich wystąpień podkreślali jak ważne jest podejmowanie inicjatyw, które rozbudzają kreatywność u uczniów.



Spośród takich przedsięwzięć wymieniono m.in. nocne maratony czytania dzieciom, konkursy fotograficzne, zajęcia plastyczne oraz projekty muzyczne.

- Praca bibliotekarza szkolnego,

to praca z uczniami. Jeżeli chodzi o naszą bibliotekę w gimnazjum, to od 8 lat prowadzę w niej warsztaty literackie. W ciągu jednego półroczka każdy z uczniów pisze jedno opowiadanie. Następnie w drugim

półroczu publikujemy je w zbiorze opowiadań – mówi Aurelia Sokołowska, nauczyciel i bibliotekarz PG nr 2 w Prudniku.

Takie przedsięwzięcia podejmowane przez prężnie działających bibliotekarzy często pozwalają na dotarcie do uczuć młodych ludzi. Poprzez tworzenie opowiadań uczniowie mogą przelać na kartki swoje historie.

- Zawsze piszą o rzeczach, które ich dotyczą. Są to ich historie albo historie najbliższych – babć, dziadków, rodziców. Są to trudne tematy, bo młodzież nie chce o sobie mówić. Młodzież gimnazjalna jest teraz pewna siebie, często dobrze ubrana, ale to fasada. Kiedy zaczynamy odsłaniać cebulka po cebulce i dochodzimy do meritum to okazuje się, że mają nierzadko bolesne doświadczenia – dodaje Aurelia Sokołowska.

Na terenie całego kraju prowadzi się coraz więcej kampanii społecznych, zachęcających do sięgania

po książki. Corocznie w maju organizowany jest tydzień bibliotek. W ramach tego wydarzenia organizowane są różnego rodzaju spotkania, m.in. przedszkolaki z Prudnika miały okazję przyjrzeć się pracy bibliotekarzy. Należy pamiętać, że czytanie to skuteczna, tania i przyjazna metoda wspomagająca wszechstronny rozwój psychiczny, umysłowy, społeczny i moralny, dlatego zawsze warto udać się do pobliskiej biblioteki. Ponadto prudnicka biblioteka poszczycić się może nowoczesną stacją odsłuchową znajdującą się w Dziale Multimedialnym. Sprzęt został zakupiony w ramach środków na Budżet Obywatelski 2017. Dzięki temu, Biblioteka Publiczna w Prudniku jest w czołówce najbardziej nowoczesnych bibliotek na Opolszczyźnie.

Krystyna Licznar



Camping  
nr 144



POLE CARAVANINGOWE  
DOMKI LETNISKOWE  
POLE NAMIOTOWE  
BAR  
BASEN  
www.zlotadolina.eu

CZAS NA  
REKLAMĘ  
W PRASIE  
SZCZEGÓŁY  
tel. 884 635 333

## Widoki ze starych pocztówek (5)

## Sedanwiese – ujęcie wody na Przedniej Kopie w Głucholazach

Powstanie cesarstwa niemieckiego w XIX w. było procesem wieloletnim. Otwiera i zamyka go konflikt wojenny. Pierwszy z Wiedniem w 1866 r., drugi z Paryżem w latach 1870/71. Po zwycięstwie Prus nad Austrią rozpoczął się proces zjednoczenia Niemiec. Jednak by go dokończyć, Bismarck musiał całkowicie podporządkować sobie państwa południowo-niemieckie. Najlepszym sposobem była wojna z Francją, która z kolei nie chciała dopuścić do zbytowego wzmocnienia Prus.

13 lipca 1870 r., w uzdrowisku Ems odbyły się rozmowy francusko-pruskie, których odpowiednio zredagowaną i skróconą (na polecenie Bismarcka) treść, opublikowano w pruskiej prasie. Po przeredagowaniu były one tak obraźliwe dla Francji, że ta wypowiedziała wojnę Prusom. Był to wielki sukces dyplomatyczny Bismarcka, który wykazał przez to, że to Francja dążyła do wojny (choć w praktyce to Prusy były zainteresowane wybuchem konfliktu).

Wybuch wojny, oznaczał automatyczne przystąpienie do niej wszystkich państw niemieckich. Konflikt szybko wykazał wyższość pruskiej techniki wojennej. Przełomem była kapitulacja 2 września 1870 r. 85 tysięcznej armii francuskiej uwięzionej w Sedanie (Napoleon III został wzięty do niewoli). Po tej klęsce wybuchło we Francji powstanie ludowe i powołano do życia III Republikę. Traktat pokojowy podpisano 10 maja 1871 r. Zgodnie z jego postanowieniami Alzacja i Lotaryngia zostały przyłączone do Niemiec, nałożono na Francję kontrybucję w wysokości 5 miliardów Franków z złocie. 18 stycznia 1871 r. w Wersalu, gdzie mieściła się kwatera główna, doszło do powstania Cesarstwa Nie-

mieckiego zwanego też II Rzeszą. Książęta niemieccy oficjalnie poprosili Wilhelma I o bycie cesarzem. Zgodnie z założeniem władza miała być sprawowana przez cesarza w ich imieniu.

Wkrótce narodziła się idea ogłoszenia Dnia Sedanu, który stał się świętem narodowym. "Drugiego września ręka żywego Boga w tak widoczny i potężny sposób zaingerowała w dzieje – pisał pastor Friedrich Wilhelm Bodelschwingh – pomysłodawca „Sedantag” - że naród najłatwiej tego właśnie dnia przypomni sobie, jak wielkich czynów Bóg dla nas dokonał". I rzeczywiście, Dzień Sedanu świętowano entuzjastycznie w całej Rzeszy, z czasem także i w jej katolickich częściach, aż do upadku Cesarstwa. Niektórzy twierdzili nawet, że było to pierwsze i właściwie jedyne prawdziwie ogólnonarodowe święto, jakie Niemcy kiedykolwiek miały. Cały kraj ogarnęła mania parad wojskowych, marszów i patriotycznych festynów.

Zwycięstwo pod Sedanem w Głucholazach uczczono nie tylko pomnikiem wojny prusko-francuskiej, jaki stanął na placu przed dopiero co wyburzoną Bramą Górną, ale również przyjmując odpowiednią nazwę dla niezwykle ważnej miejskiej inwestycji. W roku 1902 wybudowano ujęcie wody w pobliżu głównej drogi na Przednią Kopę, na terenie Parku Zdrojowego. Nosilo ono nazwę „Sedanwiese”, czyli „Łąka Sedańska”. Po wojnie nazwano je „Park Leśny”. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX-wieku, z tego ujęcia pochodziło blisko 50 % zaopatrzenia miasta w wodę. Znajdowały się tam

dwa zbiorniki, o pojemności 600 i 660 kubików. Dodatkowo funkcjonowały również odżelaziacz i chlorownia. Ujęcie przewidziane było na potrzeby 7 000 mieszkańców, w związku z czym w miarę rozbudowy Głucholaz stale je modernizowano i rozbudowywano. Należy pamiętać, że już przed II wojną światową liczba mieszkańców Głucholaz przekroczyła 9 000,



a do tego należy jeszcze doliczyć tutejszych kuracjuszy i wczasowiczów. Do największej rozbudowy tego ujęcia przystąpiono w latach 1922 – 26. Autorem projektu ujęcia był F. Salbach. Dzięki przebudowie wydajność źródła wynosiła już w 1923 r. średnio 1 000 m<sup>3</sup> na dobę. Woda była czysta pod względem chemicznym i bakteriologicznym. Dalsze poszukiwania prowadzone w 1935 r., nieopodal "Sedanwiese", w rejonie Sarniego Potoku, nie przyniosły pozytywnych rezultatów. W odwiercie o głębokości 71 m, nie stwierdzono warstw wodonośnych.

Na podstawie znalezionych po wojnie dokumentów wynika, że

jeszcze w latach 30-tych, w Głucholazach, występowały trudności w zaopatrzeniu w wodę. Było to szczególnie widoczne w czasie letnich suszy. W związku z tym, kilkakrotnie prowadzono dodatkowe wiercenia poszukiwawcze, głównie w najbliższym sąsiedztwie koryta Białej Głucholaskiej. W 1944 r. zakłady wodociągowe w Głucholazach miały wyprodukować

Sytuacja stawała się szczególnie uciążliwa w czasie miesięcy wakacyjnych, kiedy to liczne ośrodki kolonijne i wczasowe zapelniały się gośćmi z całej Polski. Czary goryczy dopełniła susza, jaka panowała w latach 1983 – 1984. Wydajność źródeł spadła wówczas trzy, a nawet czterokrotnie. Na przykład, wydajność ujęcia wody „Park Leśny” zmniejszyło się z 1800 do 500 m<sup>3</sup>, a na Potoku Konradowskim z 1000 do 250 m<sup>3</sup>. W całym mieście musiano wprowadzić ograniczenia w dostawie wody, której bardzo często zaczęło brakować w głucholaskich kranach, a do wielu miejsc musiano dowozić ją beczkowozami. Na szczęście, od 1 września 1979 r. trwała już budowa ujęcia wodnego na Białej Głucholaskiej.

Omawiana pocztówka przedstawia zabudowania ujęcia wody na Przedniej Kopie oraz jeden z turystycznych deszczochronów tzw. „grzybków”, jakie wówczas stawiano przy trasach spacerowych. Opis widokówki to: Bad Ziegenhals, jak wówczas oficjalnie nazywały się, posiadające status uzdrowiska, Głucholazy. Dalej czytamy Partie an der Sedanwiese czyli Teren na Łące Sedańskiej. Kartka została wysłana z Głucholaz do Chorzowa (wówczas Königshütte) 14 września 1911 r. Ukazała się nakładem głucholaskiego wydawnictwa Fr. Langenhamera.

Paweł Szymkowicz

Na zdjęciu:

Miejskie ujęcie wody na Przedniej Kopie w Głucholazach przed I wojną światową. (Pocztówka ze zbiorów Pawła Szymkowicza)

## „Niekończąca się historia”

Już po raz czwarty oddział dla dzieci i młodzieży Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Głucholazach zorganizował „Noc w Bibliotece”. Tym razem był to jeden z punktów XIII Biesiady Czytelniczej. Uczestnikami byli uczniowie klas 3-6 szkół podstawowych, w sumie 22 osoby.

Czytelników powitał dyrektor Centrum Kultury Jan Ćwiek, który czytając fragmenty książki „Niekończąca się historia” (tematu





# FESTIWAL TEATRÓW ULICZNYCH W GŁUCHOŁAZACH

1-3 czerwca 2017

*zapraszamy*



### III Festiwal Teatrów Ulicznych w Głucholazach

**1 czerwca 2017 czwartek**

Liceum ogólnokształcące - aula  
**18.00** Uroczyste otwarcie festiwalu  
**18.10** Chór CAPRICOLIUM  
**18.30** Finał Konkursu plastycznego  
 TEATRALNE NAKRYCIE GŁOWY  
**19.00** Koncert muzyczny – uczniów  
 Państwowej Szkoły Muzycznej  
 w Głucholazach (cz. 1)  
**19.30** CELEBRA SŁOWA – poezja  
 Tomasza Różyckiego  
**20.00** Koncert muzyczny – uczniów  
 Państwowej Szkoły Muzycznej  
 w Głucholazach (cz. 2)  
**21.00** TEATR OGNIĄ (plac przy  
 LO)

**2 czerwca 2017 piątek**

Liceum ogólnokształcące - sala  
 gimnastyczna  
**13.00 - 16.00** – Warsztaty teatralne  
 z Mikołajem Wieprieiwem

**Centrum Kultury**

**12.00** ŻŁOTA RYBKĄ - spektakl  
 dla dzieci w wykonaniu studia  
 małych form teatralnych KRAK  
 -ART.z Krakowa

*Przedstawienie łączące w sobie  
 zarówno spektakl teatralny, jak i  
 interakcje z dziećmi, które włącza-  
 ne są w oglądaną historię, mogą  
 w niej uczestniczyć i wraz z wystę-  
 pującymi aktorami, mają aktyw-  
 ny wpływ na jej przebieg. Dzięki  
 temu podczas bajki nie sposób się  
 nudzić. Młodzi widzowie bardzo*

*szybko i chętnie włączają się w nurt  
 opowieści i czują więź z pojawiają-  
 cymi się postaciami, oraz odpowie-  
 dzialność za jej dobre zakończenie.*

**18.00** LEKCJA Z PANEM I. -  
 spektakl w wykonaniu koła teatral-  
 nego licealistów „CHROBREGO”  
 Adaptacja jednoaktówki mistrza  
 teatru absurdu Eugene'a Ioneso pt  
 „Lekcja”.

*W miasteczku, gdzieś w oko-  
 licach Paryża, może Bordeaux,  
 mieszka sędziwy profesor. Stary ka-  
 waler. W wolnych chwilach udzie-  
 la korepetycji...ale tylko młodym  
 dziewczętom. Jego pasji nie popie-  
 ra służąca, bo to ona zna wszystkie  
 tajemnice samotnego nauczyciela.  
 Któregoś dnia puka do drzwi jego*

*domu kolejna uczennica...Zaczyna  
 się kolejna lekcja...Chcesz zoba-  
 czyć, co dzieje się dalej? Przyjdź,  
 zobacz, oceń.*

Widownia: od 16 roku życia

**18.45** Recital poezji śpiewanej  
**19.00** NA PEŁNYM MORZU,  
 spektakl sceniczny na podstawie  
 utworu Sławomira Mrożka w wy-  
 konaniu grupy teatralnej TEATR  
 NASZ, działającej przy Centrum  
 Kultury w Głucholazach.

*Spektakl jest jednoaktową sztuc-  
 ką teatralną autorstwa Sławomira  
 Mrożka, której bohaterami są trzej  
 rozbitkowie dryfujący na tytułowym  
 pełnym morzu. Jak przystało na  
 Mrożka, odsłania on w charaktery-  
 styczny dla siebie sposób mechani-  
 zmy manipulowania ludźmi. Zoba-  
 czymy ciekawy dialog, błyskotliwe  
 puenty, teatr pełnej Mrożkowskiej  
 filozofii i eleganckiego dowcipu.*

Widownia: młodzież i dorośli

**3 czerwca 2016 sobota**

Liceum ogólnokształcące - sala  
 gimnastyczna  
**10.00 - 13.00** – Warsztaty teatralne  
 z Mikołajem Wieprieiwem

**Placyk przy murach obronnych**

**18.00** ROMEO I JULIA, spektakl  
 uliczny w wykonaniu grupy te-  
 atralnej „Trzech Karłusów i Frelki”  
 z Białej

*Romeo, Romeo - czemuś ty je  
 Romeo?. Dzieło Wiliama Szekspi-*

*ra to jeden z najbardziej znanych  
 dramatów. Podczas festiwalu będą  
 mogli Państwo zobaczyć je w nie-  
 codziennej interpretacji. Dialogi  
 zostały przetłumaczone na gwara  
 śląską, a sceneria nawiązuje do  
 realiów podopolskiej wsi. I tak ród  
 Capulettich zastąpiła rodzina Cia-  
 pletów, a Montekich – Motykowie*

Widownia:  
 bez ograniczeń wiekowych

**19.00** ŚWIĘTO KUCHARZA,  
 spektakl uliczny w wykonaniu Te-  
 atru NIKOLI z Krakowa

*Głównym bohaterem spektaklu  
 jest kucharz, który z okazji swojego  
 święta wraz z damami dworu pra-  
 gnąc przygotować niepowtarzalny  
 tort urodzinowy. Zaproszone damy  
 zjawiają się w strojach egzoty-  
 cznych ptaków. Kucharz – Artysta  
 jest zainspirowany oryginalnymi  
 zapachami, smakami, kształtami i  
 barwami. Na oczach widzów oraz  
 swoich gości Mistrz dodaje do mąki  
 aromaty i przyprawy. Tort rośnie,  
 rośnie i w końcu wchłania swo-  
 jego Twórcę. Próbę opanowania  
 niesfornego Tortu podejmują damy  
 dworu przeistaczając się w posta-  
 cie Torreadorów. Walka kończąca  
 się ich zwycięstwem rozpoczyna  
 wspólne świętowanie – uczestnicy  
 spektaklu wychodzą do publiczno-  
 ści rozpoczynając „Kremową Za-  
 bawę”.*

Widownia:  
 bez ograniczeń wiekowych



## „Niekończąca się historia”

przewodniego „nocki”), wprowadził uczestników zabawy w magiczny świat marzeń i wyobraźni.

Następnie cała grupa wzięła udział w grze terenowej, która polegała na odnalezieniu miejsc z przedstawionych uczestnikom zdjęć i zorientowaniu się co na fotografii nie zgadza się z obrazem rzeczywistym. Gra była świetną zabawą i sprawiła uczestnikom wiele radości.

Kolejnym punktem była „pizza-kolacja” w hotelu Sudety. Po powrocie do Centrum Kultury odbył się nocny seans filmowy. W końcu nadszedł czas, gdy podłoga biblioteki pokryła się karimatami i śpiworami... Rano zjedliśmy wspólne śniadanie. Uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz małe upominki.

Anna Dorosz



ZAWODY  
**NORDIC  
 WALKING**  
 SOBOTA 01-07-2017 r. GŁOGÓWEK



START:  
 godz. 11.00

MIEJSCE:  
 Plac Kierownika w Głogówku

WYKONANIE: WILDBOAT

WYKONANIE: WILDBOAT

www.swbt.pl

II MISTRZOSTWA ZIEMI OPOLSKIEJ  
 W GŁOGÓWKU



## Weekend z końmi



Sport widowiskowy, piękny lecz drogi. W Chocimiu odbyły się Regionalne i Towarzyskie Zawody konne w skokach przez przeszkody. W weekendowej imprezie wystartowało ponad 70 koni. Zawodnicy zjechali się na turniej z całego województwa Opolskiego, województw sąsiednich, a także z Czech.

-Na naszym terenie niestety nie ma zbyt wielu chętnych do uprawiania tego sportu, bo jest to sport kosztowny. Jednak stadnina dysponuje klubem sportowym, w którym uprawiany jest wyczynowy sport jeździecki, ale jest również szkółka

i rekreacja. Także zapraszamy do nas wszystkich chętnych. Mamy sporo koni oraz świetnych instruktorów, przyuczających ludzi i do jazdy rekreacyjnej jak i wyczynowej – mówi Katarzyna Wiszowaty, Gł Spec. ds. Hodowli.

Organizatorami zawodów była Stadnina Koni Prudnik oraz Ludowy Klub Jeździecki OLIMP. Tych, którzy nie mogli przybyć w ten weekend do Chocimia, realizatorzy zapraszają na kolejny turniej 24-25 czerwca.

Krystyna Licznar



## To już III edycja Biegu Twardziela !

Kolejny raz nie zabrakło uczestników i dobrej zabawy. Wspinanie, podciąganie, czolganie, pokonywanie przeszkód i przeprawa przez małe bajorko z wodą to tylko część elementów biegu. Tor pokonywali nie tylko mężczyźni ale i kobiety, a rodziny brały udział w sztafecie. Jak co roku bieg był imprezą towarzyszącą podczas Festynu Matki i Dziecka.

Pierwsza edycja odbyła się w 2015 roku. Zawody mają kilka etapów, na których uczestnicy zbierają punkty do klasyfikacji generalnej. Głównie liczy się czas, on decyduje o zajętych miejscach i punktach. Pierwszy etap zazwyczaj połączony jest ze świętem Dnia Matki, gdzie szczególnie ważny jest udział dzieci i całych rodzin w sztafecie, w której każdy członek rodziny biegnie 1/4 toru. Ostatni z etapów kończy sezon letni, a jednocześnie podsumowuje całe Grand Prix. Tor przeszkód układany jest zawsze według pomysłu GOSIR. Jest to jedyna taka impreza na Opolszczyźnie ! Bieg Twardziela doczekał się już III edycji. Choć niebo straszyle deszczem obeszło się bez komplikacji, a mokre wrażenia zapewniło jedynie pokonywanie małego bajorka z wodą. - Ten bieg ma być alternatywą dla tych, którzy nie chcą



tylko biegać - mówi Krzysztof Kusiński, jeden z organizatorów. W

tym roku nie brakowało śmiałków, którzy zmierzili się ze specjalnie wybudowanym torem. Zwycięzcą w kategorii kobiet została Maja Tymoszyńska, a w kategorii mężczyzn Dawid Szląg. Udział wzięli również młodsze roczniki, od 2005 do 2009 roku. Natomiast w biegu matki z dzieckiem, zwyciężyli Magdalena i Bruno Wołak.

Kolejny bieg będzie miał miejsce 3 czerwca, gdzie równocześnie odbędzie się Festyn Ojca i Dziecka. Tym razem uczestnicy zmierzą się z dmuchanym torem przeszkód na wodzie! Zamykać Grand Prix będzie ostatni etap 9 września. Zapraszamy wszystkich chętnych!

Aleksandra Brzozowska



# ŚWIAT ROWERU



Głucholazy  
ul. Powstańców Śl. 4  
tel. 77 434 16 30

[www.swiatroweru-sklep.pl](http://www.swiatroweru-sklep.pl)

# W'BREW PRAWOM FIZYKI

14 maja 2017 r., godz. 10.00. Ruszyli! Mimo, że zarówno zawodnicy, jak i ich motory nie były duże, to rozwijane prędkości oraz umiejętności na wydzielonej dla nich trasie, budziły podziw i szacunek wśród licznie zgromadzonej publiczności. To wystartowały JAZDY POKAZOWE CC KIDS, które dały przedsmak tego co miało mieć miejsce na torze motocrossowym w Glucholazach. W wyścigach dzieci w dwóch kategoriach wystartowało 18 zawodników w tym dwójka dziewcząt.

Tak rozpoczęła się impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie „OFFROAD TEAM GLUCHOŁAZY”. Jej głównym punktem była IV runda „Pucharu Śląska i Opolszczyzny w Cross Country i Enduro Sprincie 2017”. W zawodach wzięło udział blisko 150 zawodników i zawodniczek, którzy mieli do pokonania 13 kilometrową pętlę. Uproszczając, w poszczególnych klasach i kategoriach wygrał ten, kto pokona ją jak najwięcej razy w czasie 1,5 godziny. Najlepszym sędziowie zapisali 6 okrążeń. Wydaje się to niedużo, bo jest to niecałe 80 km, ale trasa nie przebiegała asfaltowymi czy betonowymi drogami. W niektórych miejscach były przygotowane nawet 2 dodatkowe warianty pokonania danego odcinka w zależności od sił i umiejętności zawodnika. Jednak najszybszym był ten najtrudniejszy. Chwilami miało się wrażenie, że kierujących motorami nie obowiązują prawa fizyki. Przygotowa-

nie takiej imprezy nie było łatwe. Dlatego w imieniu organizatorów składamy serdeczne podziękowania Wszystkim, którzy przyczynili się do jej zorganizowania.

Jednak to nie wszystko. Gdy ucichły motory i opadł kurz delegacja najmłodszych zawodników (Bruno i Filip) osobiście „wrzuciła do puszek” w szkole w Jamolówku całe wpisowe, które wpłynęło za starty w wyścigu pokazowym CC Kids oraz składki członków Offroad Team Glucholazy. W ten sposób postanowiliśmy wspomóc uczniów w akcji „Serce dla Julii” (<http://sercedlajulii.pl>).

*Na zdjęciu obok - najmłodszy zawodnik - 5letni Leon Bezkorowajny.*



## Pogoń zaprasza do gry

W piątek 19 maja klub Pogoń Prudnik zorganizował turniej piłkarski „Dziś Szkoła Jutro Klub” imienia Mariusza Kulaka i Dariusza Trojaka. W rozgrywkach udział wzięli uczniowie z gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych. O godzinie 9 grę rozpoczęły drużyny z gimnazjów (rocznik 2001 – 2003), a w samo południe uczniowie ze szkół ponadgimnazjalnych (rocznik 1993 – 2000). Celem turnieju była selekcja uczniów pod kątem

gry w klubie.

Gimnazjaliści walczyli w dwóch grupach. Do strefy pucharowej przechodziły dwie pierwsze drużyny z każdej z grup. W ten sposób w półfinałach spotkały się drużyny PG NR 1 PRUDNIK z PG ŁĄCZNIK (3:0) i PG STRZELECZKI z PG NR 2 PRUDNIK I (1:4)

W meczu o III miejsce gimnazjaliści z Łącznika rywalizowali z rówieśnikami ze Strzeleczek. W re-



gulaminowym czasie był remis 1:1, dlatego o kolejności w końcowej klasyfikacji decydowały karne. Tu szczęście sprzyjało zawodnikom z PG STRZELECZKI (4:5).

Rzuty karne rozstrzygnęły również mecz finałowy PG NR 1 PRUDNIK vs PG NR 2 PRUDNIK I (1:1), karne (4:5).

### KOŃCOWA KLASYFIKACJA DRUŻYN GIMNAZJALNYCH

1. PG NR 2 PRUDNIK I
2. PG NR 1 PRUDNIK
3. PG STRZELECZKI
4. PG ŁĄCZNIK
5. SOS W GŁOGÓWEK

6. PG LUBRZA

7. PG NR 2 PRUDNIK II

Do rywalizacji drużyn ponadgimnazjalnych stanęły cztery ekipy. W tym wypadku o końcowym miejscu decydował system rozgrywek każdy z każdym. Po rozegraniu wszystkich sześciu meczy, klasyfikacja wyglądała następująco:

1. ROLNIK PRUDNIK
2. LO GLUCHOŁAZY
3. CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO PRUDNIK
4. II LO PRUDNIK

## „Bawi Nas Piłka” kuźnią młodych talentów

Cykl rozgrywek w ramach akcji „Bawi Nas Piłka” zbliża się do końca. Biorą w nich udział drużyny ze wszystkich powiatów województwa opolskiego. Podsumowaniem będzie zgrupowanie 120 najzdolniejszych zawodników, które zaplanowano na koniec lipca 2017 r., na obiektach sportowych Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Młodzieży w Prószkowie. Na koniec rozgrywek koordynatorzy planują utworzenie z każdego powiatu reprezentacje po 12 zawodników. Dziesięć reprezentacji powiatowych rozegra pomiędzy sobą turniej na trzydniowym obozie wakacyjnym

w Prószkowie. Rozgrywki adresowane są do chłopców i dziewcząt w dwóch grupach: Orliki (dziewięciolatki i dziesięciolatki) oraz Żaki (ośmiolatki i młodsi). Jak wyjaśnili organizatorzy - jego celem jest propagowanie sportu amatorskiego, upowszechnienie kultury fizycznej a także promocja zdrowego trybu życia. Ważne jest również stworzenie dzieciom z różnych środowisk szans na rozwój swoich sportowych talentów oraz umiejętności. Z kolei dla Opolskiego Związku Piłki Nożnej turniej jest okazją do monitorowania najzdolniejszych zawodników, co ma zmniejszyć ryzyko ich

pominięcia oraz poprawić ich nabór do kadry wojewódzkiej. OZPN planuje utworzyć w przyszłym roku kadre wojewódzką. Podczas wakacyjnego obozu koordynatorzy będą obserwować młodych zawodników właśnie pod kątem jej utworzenia oraz rozgrywek w ogólnopolskim turnieju reprezentacji wojewódzkich. Prezentujemy wyniki turniejów z powiatu nyskiego i prudnickiego jakie miały miejsce 13 maja br. na boiskach GOSiR w Głucholazach i Orlika w Prudniku. Pełna relacja z rozgrywek dostępna jest na portalu: [bawinaspilka.pl](http://bawinaspilka.pl).

### POWIAT NYSKI

#### KATEGORIA ORLIKI

1. POLONIA NYSZA
2. POLONIA NYSZA 2
3. HATTRICK 1 GŁUCHOŁAZY
4. CZARNI OTMUCHÓW
5. SPARTA PACZKÓW
6. LUKS PAKOSŁAWICE
7. LZS BUKÓW
8. HATTRICK 2007
9. GKS GŁUCHOŁAZY
10. CZARNI 2 OTMUCHÓW

#### KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. HATTRICK GŁUCHOŁAZY 1
2. CZARNI OTMUCHÓW 2
3. CZARNI OTMUCHÓW 1

#### KATEGORIA ŻAKI

1. POLONIA NYSZA
2. HATTRICK 3 GŁUCHOŁAZY
3. HATTRICK 1 GŁUCHOŁAZY
4. CZARNI OTMUCHÓW
5. SPARTA PACZKÓW
6. LUKS PAKOSŁAWICE
7. POLONIA NYSZA 2
8. HATTRICK 2 GŁUCHOŁAZY
9. GKS GŁUCHOŁAZY
10. SPARTA PACZKÓW 2

#### KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. HATTRICK GŁUCHOŁAZY 1
2. POLONIA NYSZA 2
3. SPARTA PACZKÓW

### POWIAT PRUDNICKI

#### KATEGORIA ORLIK

1. ORLIK PRUDNIK 2007
2. SPARTA PRUDNIK
3. ORLIK PRUDNIK 2006
4. LZS LUBRZA
5. ORLIK PRUDNIK 2007 II
6. FORTUNA GŁOGÓWEK

#### KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. FORTUNA GŁOGÓWEK
2. ORLIK PRUDNIK 2007
3. ORLIK PRUDNIK 2006

#### KATEGORIA ŻAK

1. ORLIK PRUDNIK 2008
2. ORLIK PRUDNIK 2009
3. SPARTA PRUDNIK
4. SPARTA PRUDNIK II
5. ORLIK PRUDNIK 2010

#### KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. ORLIK PRUDNIK 2008
2. ORLIK PRUDNIK 2009
3. SPARTA PRUDNIK II
3. SPARTA PRUDNIK



**LUKASZ TEAM**  
tel. 782 383 481  
wp. 782383481

Profesjonalne remonty i adaptacje wnętrz

**Zakres oferowanych usług:**

- gładzie
- zabudowy karton-gips
- tynki ozdobne
- sufity podwieszane
- kafelkowanie
- płytki dekoracyjne
- panele
- malowanie
- wymiana stolarki drzwiowej i okiennej
- stuwacje
- ogrodzenia (lance; kute; panelowe)
- usługi elektryczne i ślusarskie

Znajdź nas na fb:  
[@lukaszteam](#)

- usługi elektryczne (wymiana oświetlenia; przenoszenie punktów; wymiana instalacji)
- instalacje wodne i kanalizacyjne
- adaptacja poddaszy



**MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ**

tel. 884 635 333

**GRAWMET**  
GŁUCHOŁAZY

Wykroje z metalu  
na prasach mimośrodowych,  
tłoczenie wyrobów  
o różnych skomplikowanych kształtach,  
tłoczenie w blachach nierdzewnych,  
obróbka części tłoczonych  
w urządzeniach wibracyjnych,  
mechaniczne polerowanie,  
wykonywanie tabliczek  
znamionowych na maszyny  
i urządzenia metodą tłoczenia  
z blach nierdzewnych.

tel. 510293643